

Smak wychodzi codziennie wyławszy niedziela i dni świąteczne.
Oddzielna Nra „Gazeta“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 s.

Prenumerata wynosi:

atę w państwie Austryackiem	na rok " 24	na kwartał " 6	na 3 miesiące " 5	na 1 miesiąc " 2:50
" do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwaj- carii i Turcji	" 32	" 8	" 6	" 3

anumerata przyjmują się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — *Liasty z pieniędzy i przesyły pieniężne* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracji „Gazet” w Krakowie. — *Liasty reklamacyjne niezapieczone* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmują się. — *Reklamości* nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają nieuzone.

CZAS

Преподаете ли вы математику?

W Krakowie: Administracya „CZASU”, księgi dla p. S. A. Kryszanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (następny) przyjmują jak za opłatą od miejsca wiara drukami drobny (podrywają) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Notowania** (na 8 stronicy dziennika) od miejsca wiara drukami drobny po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia** (za zamiejscowych) 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadkami należytości uprasza się najprzód nadeśłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeracje** przyjmują: we **Lwowie** W. Piskowski i H. Hetmański 10, w **Farysiu** wydział p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bayreli i Wrocławu), A. Oppelk Simonstebast 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachum i Norymberdze), T. G. Laube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 23 października.

Interpelacya sobotnia w Izbie deputowanych w Wiedniu wniesiona, wskazuje stanowisko zajęte przez partye liberalną w Austrii wobec kwestyi wschodniej, a zostaje także w zgodzie z zapatrywaniem się ministerstwa węgierskiego, o ile nam ono znane przez usta p. Tiszy. Interpelacya oświadcza się przeciw interwencyi, przeciw okupacyi, przeciw aneksyi, za neutralnością. Jest to polityka w duchu i interesie systemu dualistycznego, bo przedewszystkiem odpowiada interesowi Węgier. Zachodzi tylko pytanie: czy gabinet austro-węgierski zdoła zatrzymać się na tak określonym stanowisku, które mu nakazuje wyrzec się następstw sojuszu trzech-cesarskiego i prowadzić politykę na własną rękę, albo zejść do roli państwa drugiego rzędu, którego zadaniem jest uchylić się od wszelkiego wpływu na losy innych państw, choćby nawet sąsiednich.

Nie wiemy, co rząd naczelny odpowie na interpelacyę, nie wiemy nawet, czy w ogóle odpowie, bo mogłby odpowiedzieć zastrzedz sobie do zebrania się delegacyj wspólnych, albowiem żaden z austriackich ministrów nie zajmuje się sprawami zagranicznymi; ale to wiemy, że interpelacya wychodzi z tej samej partyi, która stworzyła obecne położenie polityczne monarchii austro-węgierskiej: Cislitawia dla Niemców, Translitawia dla Madziarów. Interes słowiańskich prowincyj tak w jednej jak w drugiej połowie monarchii wchodził w rachubę tego systemu tylko jako bierna, ujemna strona.

Nie pytał jednak rząd cesarski ludów monarchii, czy ich specjalnym interesom odpowiada przymierze jego z Niemcami i Rosyą; ani też nie będzie zdawał rachunku z biegu polityki, temi przymierzami nakazanej. Gdyby Austria była uznawała żywoty swoje słowiańskie odpowiednio do ich politycznego, terytorialnego i historycznego znaczenia, byłaby mogła zająć bardziej odporne wobec Niemiec i Rosyi stanowisko i w kwestyi wschodniej mogłaby działać bezpośrednio w roli przeważnej.

Wziąwszy rzeczy jednak tak jak są obecnie, straciła Austrya atrakcyjną siłę, której zawdzięczała wzrost swój i przybytek, a teraz już tylko albo przez zdobycze, albo przez utratę zmieniać może swój terytoryalny rozmiar. Jeśli zabierze Bośnię lub Hercegowinę, równem prawem mogą Włochy żądać Trydentu, albo Rumunia Siedmiogrodu, bo wszelkie zmiany granic są tylko kwestyą wojny, albo ustępstw, albo kompromisu, kwestyą w ogóle siły. Zastrzedz się przeciw anneksyi trudno tam, gdzie anneksya może być narzuconą albo nakazaną. Gdyby naprzykład Rosya miała dotrzeć aż do granic Dalmacyi, czyby wtedy Austrya nie była zmuszoną posunąć się w głąb Turcyi?

Można sobie nie życzyć takiego obrotu
ale z góry rząd oświadczyć nie jest w sta-
nie, że zachowa zupełną neutralność. Trze-
ba tu iść albo z Rosyą albo przeciw niej.
Dopóki Niemcy okazują się przychylni
mi polityce rosyjskiej, Austria nie jes-
t w stanie okazywać się jej nieprzyjazną.
Dopóki przymierze Austrii z Niemcami
Rosyą jest jedyną rękojmią nietykalności
Austrii, nie może Austria prowadzić poli-
tyki na własną rękę, mogącej krzyżować
interesa Prus i stawiać Rosyi przeszkodę.

Interpelacya wspomniona może dać rządowi sposobność do usprawiedliwienia się wobec Rosyi i Niemiec z swegoju kunktatorstwa, ale jeśliby wypadki miały iść przyśpieszonym biegiem, natędy nie wystarczająca wcale, a nawet nie ochroniłaby gabinetu, któryby nie odpowiadał interesom monarcharstw sprzymierzonych.

Zgromadzenie przedwyborcze

dnia 22 października b. r.
(według zapisków stenograficznych)

Sala Rady miejskiej i galeria przepelnione. Przewodniczący Dr. Majer zagaja posiedzenie o godzinie 5³⁰, wieczór następującym przemówieniem:

Szanowni Panowie! Wola wyborców a szanownych kolegów moich mających prawo do wotowania, powołała 30 członków do składu komitetu, zadając mu obowiązek przygotowania nastąpić mających wyborów, a zatem rozpatrzenia się w gronie kar dydatów, poddania ich kwalifikacyi pod własne roz trzągnięcie i ogłoszenia wypadku tego, do czego wotowanie w gronie komitetu doprowadziło. Komitet raczył mnie zaszczyścić zaufaniem, powołując mnie na przewodniczącego i w tym charakterze mam zaszczyt przedstawić się szanownemu zgrom adzeniu. Komitet starał się wywiązać ze zadania i akcie wybory raczyli mu poruczyć, zrobić odezwę

do szanownych wyborców, a zatem mających prawo również do wybierania, i do zostania wybranymi, aby, kto czuje w sobie możność, zręczność, dobrą wolę do służenia krajowi na stanowisku posła objawił to życzenie bądź na piśmie do rąk przewodniczącego komitetu, bądź ustnie, jeżeli mu to dogodniej, jednemu z członków. Wskutek tego jedno tylko pismo nadeszło. Zresztą sami członkowie komitetu przedstawili osoby, które zdawały im się odpowiednio do reprezentowania naszego miasta wobec sejmu. Na pierwszym zaraz zebraniu nastąpiło przedstawienie ze strony jednego z członków komitetu tych samych osób, które dotąd składały delegowanych na sejm ze strony miasta Krakowa. Na następem posiedzeniu zjawił się inni kandydat, którego komitet uwzględnił, uważając go za równie znaczącego z pierwszymi. O wypadku scrutinyum tych przedstawień szanowni koledzy byli zawiadomieni, więc powtarzać nie potrzebuje. Jedno tylko dodać muszę, a to wskutek listu otrzymanego z Wiednia od Dr. Machalskiego; pisze on co następuje: *(czyta)*

„Dowiedziałem się z dzienników, że w nieobecności mojej komitet wyborczy dla miasta Krakowa raczył przedstawić mnie jako kandydata do poselstwa na sejm krajowy. Jakkolwiek wysoko cenię ten zaszczyt, pospieszam oświadczyć, że tej kandydatury przyjąć nie mogę i upraszam, aby prezes nazwisko moje z listy kandydatów wymazał raczył.“

Nie miałem potrzeby wymazać, ale mam obowiązek oświadczyć życzenie i oświadczenie stanowcze p. Machalskiego. Tym sposobem z przedstawionych podzwczas przez komitet oprócz trzech członków, którzy dotąd sprawowali ten zaszczytny mandat pości miasta naszego, pozostaje dwóch jeszcze t. j. Dr. Warschauer i prof. Dr. Burzyński. To jest, co miałem sobie za obowiązek powiedzieć, aby uprzedzić panów niewiadomych czynności, którzy dotąd komitet dokonali. Komitet więcej zrobić nie mógł, zebrał kandydatów, kwalifikacje rozwiązał, przegłoszował wotum i skutecznym ogłoszonym panom. Reszta do panów należy. Nie będzie to wybór ostateczny. Wybór ostateczny zdecyduje się w gronie osób wszystkich, prawo do tego mających, ale zwyczaj uświęcił, aby dla nadania pewnej wskazówki owemu licznemu szeregowi wyborców, z których nie każdy jest w możności bliższego zastanowienia się nad kwalifikacją osób, do których głos się skłonił, aby dla ułatwienia się także tak zwana próba przedwyborcza nastąpiła. W tym celu ośmielił się komitet szanowanych panów tu sprosić, — i jeszcze w innym celu. Być może, że niejeden z pomiędzy proponowanych kandydatów, lub takich, którzy się sami zgłosili, żechce głos zabrać, a zatem raczą panowie wystąpić, a następnie raczą panowie przystąpić do próbnego wyboru. Tu nie potrzeba przemawiać do panów w ten sposób, abyśmy pouczali ich, czego trzymać się należy w tej mierze; każdemu będzie wskazówką własne przekonanie oparte na sumieniu, ale powtarzam na sumieniu, wszystkie inne względnie ustąpić muszą, bo idzie o dobro kraju i powiem więcej o reputacji miasta, (*oklaski*) a więc, jeżeli gdzie, to tu sumieniem kierować się należy. Jeżeli panowie pójdziecie za tym przewodnikiem, nie będzie wątpliwy wypadek, a zatem przystępujemy do wysłuchania mówców.

P. Leon Chrzanowski: Proszę o głos.
Przewodniczący: P. Chrzanowski ma głos.
P. L. Chrzanowski: Szanowni współobywatele! Komitet przedwyborczy raczył polecić moją kandydaturę na posła miasta Krakowa, które to miasto miałem zaszczyt przedstawiać od lat przeszło w sejmie krajowym i starałem się na tem stanowisku, o ile sił mi starczyło, popierać i bronić spraw naszego narodu, spraw powierzonej mi stolicy naszej. — Nie będę tutaj składał przed wami wyznania, wyznania wiary mojej politycznej i ufam, że składać nie potrzebuje, bo kilkanaścieletnim życiem publicznem objawiłem ją — od lat 20 na polu dziennikarskiem, od lat 10 na polu parlamentarnem. Starałem się życiem mojem objawić jej główną zasadę, wiarę w nieprzezwadzone nigdy prawa naszego narodu, w jego przyszlność — zmartwychwstanie własną pracą i wewnętrznie odrodzeniem! (*oklaski*). Nie zamierzam również zdać spraw z dotychczasowych czynności moich sejmowych w ubiegłej kadencji, albowiem sprawozdania stenograficzne, raporty z posiedzeń komisji drukami ogłoszone posiedzenia publiczne daleko do kładniejsze szanownym wyborcom dadzą przedstawienie czynności moich, o ile w tych posiedzeniach i komisjach brałem udział, niżbym to nawet w słowach mógł przedstawić. Pragnę tylko przypomnieć niektórym czynności moich w sejmie, przedstawiać zapamiętania moje na sprawy kraju ważne a bieżące, a przedstawić nie słowami ale faktami i wskazywaniem mojego w nich działania.

Gdy jeszcze teraz w zgromadzeniach wyborczych odczytywano głosy, wzywające sejm i posłów w Radzie państwa do biernej opozycji, oświadczając, że największym błędem, grzechem pierworodnym sejmiku galicyskiego była uchwała większości sejmiku z 2go marca i żądające, żeby sejm i posłowie w Radzie państwa weszli na drogę biernej opozycji, winieniem tu jawnie i otwarcie oświadczając, iż uważam drogę biernej opozycji za szkodliwą i zgubną, a drogę czynnego działania za korzystniejszą. Wobec tego, że w tym czasie, kiedy się odbyły te wybory, nie było jeszcze żadnego skutecznego otrzymania tego, co w dzisiejszych czasach otrzymać możemy — że to twierdzić należy, jakoby uchwała z 2go marca przez większość sejmiku była zasadniczym błędem sejmiku, jest mylna. Myślę się dlatego, że faktów dokładniej nie znam. Zdanie moje może być tem bezzasadniejsze, że nie mam z większością lecz z mniejszością 2go marca głosów za niewyprowadzeniem delegacyi do Rady państwa; jakkolwiek i wówczas byłem przekonany, że czynne jest skuteczniejsze działanie a głosowanie za powodów, które przedstawiając fakta, wyjaśnię. Gdy zbliżała się sesya sejmowa 1867 roku, porozumiewali się posłowie polscy z czeskiemi. Porozumiewanie to odbywało się w naszym mieście. Kilka posłów polskich do których należałem, przedstawiało reprezentantom posłów czeskich, że działanie czynne jest daleko skuteczniejsze, że repre-

zencienci wszystkich krajów i ludów, pragnący ukonstytuować państwo odpowiednio prawom i potrzebom każdego narodu, powinni przybyć do Rady państwa i tam starać się ułożyć taką konstytucję, któraby prawom i potrzebom każdego narodu odpowiadała. Przedstawiałym im, że nie powinni zważać, że ówczesny prezes ministrów Beust nazwał radę tę zwykłą, gdy Rada ta przez poprzedniego prezydenta ministrów hr. Belcredię zwołaną była jako nadzwyczajna, że nie powinni zważać na to, lecz przybyć i taką konstytucję uchwalić, jaka według ich przekonania potrzebom każdego kraju odpowiada. Pomimo to Czesi oświadczyli, że nie przybędą, że większość sejmu nie wybierze delegacyi i nie wyprawi, a nadto złożyli oświadczenie, że to zaprzetywanie będzie miało zawsze większość w sejmie czeskim, że sejm czeski nigdy nie będzie wyprawiał delegacyi do Rady państwa. Zwracam uwagę waszą, szanowni wyborcy, na to zapewnienie, gdyż właśnie ufając w to zapewnienie a razem pragnąc iść z polskami czeskiimi pewna część posłów, między nimi ja, wotowałem w sejmie 1867 r. za niewybraniem delegacyi. Przedstawiłem w przemówieniu, które miałem w Sejmie 1 marca 1867 r., że uważam za daleko skuteczniejszą drogę czynnego działania, jednak z powodów tutaj przytoczonych, które tam powtórzyłem, postanowiłem wotować za niewybraniem delegacyi do Rady państwa. Następnie 2go marca wrazi z 54 członkami sejmu wotowałem za niewybraniem delegacyi. Zostaliśmy w mniejszości — sejm galicyjski wybrał delegacyę do Rady państwa i wyprawił; jednak szczerze oświadczam, nie jest to zasadniczym błędem sejmu galicyjskiego. Błąd był popełniony, ale przez Czechów, błąd zasadniczy, gdyż przerachowali się, że będą mieli zawsze większość, i że sejm czeski nigdy nie wyprawi delegacyi do Rady państwa. Bo cóż się stało — sejm czeski, morawski i tyrolski zostały rozwiązane, rozpisane nowe wybory; nowy sejm się zebrał i ten sejm, nie tak, jak zapewniał, lecz wprost przeciwnie postąpił: większość wybrała delegacyę i wyprawiła ją i od tego czasu zawsze pod względem konstytucyjnym Czechy, Morawy i Tyrol są reprezentowane w Radzie państwa i to na dawnej drodze wyboru z sejmu, teraz bezpośrednio. Ten fakt więcej mnie przekonał o skuteczności drogi czynnego działania i o nieskuteczności biernego opozycyi i bezczynności. Przekonany jestem, że zakres działania zostawiony sejmowi, zostawiony autonomicznym ciałom jest za szczyplwy; jednak sądzę, że można go rozszerzyć tylko przez działanie na tem polu, jakie jest dane, można działać skutecznie dla kraju. Zresztą po doświadczeniu smutnem w Czechach, mniemam, że niepotrzebnie rozszerzałbym się nad przedstawieniem, że droga biernego opozycyi jest szkodliwa, że powinniśmy iść drogą czynnej akcyi, drogą afirmacyjną.

Przechodzę do drugiej może ważniejszej sprawy. Gdy w grudniu 1867 roku, uchwaloną została konstytucya, a uchwaloną nieodpowiednio prawom krajów, a to z powodu nieobecności reprezentantów krajów, którzy przybyć nie chcieli, delegacya polska wotowała przeciwko tej konstytucyi. Sejm galicyjski następnie zebrałszy się w roku 1868, używając prawa, które mu służy na mocy statutu, postanowił uczynić wniosek o zmianę tej konstytucyi, o zmianę odpowiednią prawom i potrzebom części narodu polskiego, mieszkającej w Austrii — wyznaczył komisję do ułożenia tego wniosku. Miałem zaszczyt razem z innymi 8 członkami do tej komisji być wybranym. — Ułożyliśmy ten wniosek w jedenastu punktach, które wszystkie dążyły do rozszerzenia samorządu kraju naszego, tak pod względem ustawodawczym jak administracyjnym. Wniosek ten, znany pod nazwiskiem rezolucyi z 1868 roku, żądał rozszerzenia zakresu działania sejmu krajowego, żądał ustanowienia przed krajowego, któryby był odpowiedzialny przed sejmem za wykonywanie ustaw krajowych. Gdy ten wniosek nie odniósł w pierwszym roku pożądanego skutku, na mój wniosek, powtórzył go Sejm w r. 1869. Z żądań wyrażonych w tym wniosku uważam za najważniejszy samorząd administracyjny i od tego czasu zawsze łączyłem się ze wszystkimi wnioskami, które w tym kierunku były czynione. — W roku 1870 układaliśmy we Lwowie projekt organizacyjny w tym kierunku idący. Następnie w Krakowie inny projekt dokładniej opracowany. Ten projekt wniośł szanowny kolega Dunajewski w roku zeszłym na biuro sejmowe. Wniosek ten podpisał wraz z wielu kolegami z Krakowa i zachodniej części Galicyi. Jestem przekonany że jedynie przez rozszerzenie samorządu kraju, pod względem administracji można usunąć szkodliwy dualizm istniejący we władzach powiatowych i krajowych, a który powoduje zwiększenie kosztów administracji i prowadzi do pewnego nieładu. Lecz podstawą samorządu administracyjnego a nawet porządku społecznego jest dobrze uorganizowana gmina. Przedewszystkiem powinien dualizm ten ustąpić w gminie, a dualizm ten wywołany jest przez rozdział gromad i obszarów dworskich. Nie miałem wprawdzie zaszczytu być w sejmie, gdy ustawą gminna była układana, lecz odkąd zasiałam w sejmie, oświadczam się zawsze za połączeniem gromady i obszaru dworskiego, czyny to wprost, czy w gminie zbiorowej. Jestem przekonany, że w bieżącej kadencji sprawa ta przyjdzie do obrad. Znam wielkie trudności w załatwieniu tej sprawy, z których jedną leży w istocie rzeczy a drugie w przeprowadzeniu jej w sejmie, jednak mam nadzieję, że dla dobra kraju naszego przeprowadzenie jej najgoręcej będzie poparte, a jeżeli w sejmie będę miał zaszczyt zasiadać, tę sprawę również najgoręcej popierać będę.

Jedną z najważniejszych i zdaniem moim najpilniejszych spraw było i jest podźwignienie wychowania początkowego i szkół ludowych. Czuając, że rozwiązanie tej sprawy koniecznie poprzeczki musi roztoczyć się na podźwignienie wychowania początkowego i szkół ludowych. — Wnioski te, przekazane wówczas komisji szkolnej, na tej sesji nie zostały załatwione. Jednak ta sprawa wódcy poruszoną, przez kraj popartą, za

stała załatwiona na następnym posiedzeniu sejmu w 1872 roku. — Komisja szkolna, w której czynnościach brałem udział pod światłem przewodnictwem naszego obecnego przewodniczącego, wypracowała trzy ustawy: o urządzeniu szkół ich utrzymywaniu i uczęszczaniu do nich, o obowiązkach w prawach nauczycieli, oraz o nadzorach szkolnych. Te ustawy te mimo oporu Świętojurow były uchwalone przez sejm przy gorliwej obronie członków komisji szkolnej. Jednak uchwalenie tych ustaw jest dopiero pierwszym krokiem do podniesienia wychowania początkowego. Trzeba je przeprowadzić; są jednak tu wielkie trudności. Po pierwsze brak funduszu w gminach do należytego urządzenia i utrzymania szkół i nieodpowiednia liczba nauczycieli dla szkół ludowych odpowiednio uzbudolonych. Dotychczas mamy tylko 2,000 szkół ludowych urządzonych według ustawy. Jestto liczba dość znaczna, jednak na 5,000 gmin nieodpowiednia. Jedną z głównych przeszkód jest brak budynków szkolnych, a brak funduszu w gminach dla postawienia tych budynków. Dla tego wraz z innymi członkami komisji budżetowej przedstawiamy Sejmowi do uchwały wnioski, ażeby pewne sumy, choć niewielkie obrać na zaliczki dla gmin, któreby własnym kosztem budynki szkolne wznosiły, gdyż jeżeli budynków szkolnych niema, nie mogą dzieci do szkoły uczęszczać, ani nauczyciele nauk wykładać. Choć niewielkie w porównaniu z potrzebą fundusze, jednak dobroczynny skutek wywarły i wiele w ostatnich czasach powstało budynków szkolnych.

Jedną z wielkich wad statutu krajowego, która wpływa szkodliwie na skład sejmiku krajowego, jest zaszczepa w nim reprezentacja miast. Uznano to zaraz na pierwszym posiedzeniu sejmiku w roku 1861 i starano się poprawić. W r. 1866 przyszła nawet do skutku ustawa zmieniająca statut i zwiększająca liczbę posłów z miast. Ustawa ta jednak dla braku formalności nie mogła otrzymać sankcji. Dlatego 30 września 1871 r. wniosem cały projekt zmiany statutu a mianowicie §§. 2 i 3 oraz zmiany ordynacji wyborczej w celu powiększenia liczby posłów z miast do 45. Dotychczas w sejmie galicyjskim zasiadło tylko 20 posłów z miast, 3 z izb handlowych, zatem nieodpowiednia liczba, nie tylko zważając na to, że miasta są ogniskami inteligencji, lecz nie jest ona stosowna do cyfry opłacanego przez miasto podatku. Wniosek ten przekazany komisji prawnej, nie został załatwiony z powodu, iż statut przepisuje, iż każda jego zmiana uchwalona być może większością $\frac{2}{3}$ obecnych członków przy obecności w Izbie $\frac{2}{3}$ wszystkich posłów. — Nie zrażając się tem, na sesyi późniejszej w r. 1872, powtórzyłem ten wniosek, jednak zmodyfikowany, gdyż nauczyłem się doświadczeniem, że małych miasteczek nie należy wyłączać z okręgów gmin wiejskich, gdyż ludność ich wyłącza o stopień inteligencji a znacznie wyższą pod względem uczucia narodowego bardzo zbawienny wywiera wpływ na wypadek wyborów. Koło tylko się dotknął kwestyi wyborów przekonani się mogli, jak ważną jest, żeby żywił ten małych miasteczek został złączony z żywiołami wiejskim. Dlatego zmodyfikowałem mój wniosek 1872 roku i starałem się uzyskać, ażeby zwiększono liczbę posłów z miast większych i tak: aby Kraków wybierał 4 posłów, Lwów 7, ogółem aby liczba posłów z miast z 23 podniesiona była do 35, raz licząc z trzema posłami z Izby handlowych. Wniosek ten mógł być przeprowadzony, gdyż partya nam wroga, partya zwana świętojurską zdekompletowała izbę, żeby przepisano go do uchwały kompletnie nie było. Jednak przekonany jestem, że wytrwałość i upór pewien w tym względzie przełamać może trudności.

W ważną także sprawą krajową jest podniesienie w kraju naszych szkół średnich a szczególnie powiększenie liczby zakładów, które dają specjalne techniczne wykształcenie. Popierając tę sprawę, starałem się popierać sprawę i nasze miasto bliżej obchodzącą, sprawę reorganizacji Instytutu technicznego, tembardziej, że nie jest to miejscowa tylko sprawa, lecz tu dobro miasta łączy się z dobrem całego kraju. W roku 1874 i 1875 uczyniłem wraz z szanownym przewodniczącym wniosek o reorganizację Instytutu technicznego, gdy ustawa w 1869 r. przez sejm uchwalona o założenie dwóch technicznych Akademii, jednej w Lwowie drugiej w Krakowie, nie otrzymała sankcji. Sejm przychylając się do naszych wniosków, zaważwał rząd o reorganizację instytutu krak. w dwie specjalne wyższe szkoły inżyniersko-budowniczą i górniczą. Wreszcie przystąpił rząd do reorganizacji instytutu, jak szanowni współobywatele wiedzą. Lecz reorganizacja ta, nie odpowiedziała naszym żądaniom i uchwałą sejmu, gdyż żądałami szkoły budowniczej i inżynierskiej wyższej, urządzają zaś w Krakowie szkołę budowniczą i inżynierską średnią. Jednak choć w części potrzebę zaspokoić może. Starałem się jednonośnością tamtej szkoły zapobiedz wnioskiem, który sejm na ostatniej sesji uchwalił, wywołując rząd o założenie w Krakowie szkoły górniczej. Żadne inne miasto nie jest odpowiedniejsze na siedzibę szkoły górniczej, jak nasze, które jest w części kraju obfitę w kopalnie. W wnętrzu naszej ziemi znajduje się wiele skarbow, których istnienie jakkolwiek jest geologicznie wykazane, jednak górniczo nie odkryte. — Znając, że w wielu krajach podniesienie dobrobytu zależało nie tylko od zużycia powierzchni ziemi, ale także od poznania wnętrza ziemi i od zużycia skarbow w niej złożonych, w obydwoch tych kierunkach starałem się wnioskami krajowi przysiąc w pomoc. W Radzie państwa czyniłem interpelacye o wyznaczenie funduszów na poszukiwania górnicze, które rząd wyznaczył w innych krajach, jak w Czechach i Styryi i znacznie się przyczynił do podniesienia dobrobytu w tych krajach. Z drugiej strony rozszerzenie wiadomości górniczych może przyczynić się do zużycia tych kopalni, które są znane np. nąty, a które nie według nauki bywają eksploatowane.

Pragnąłbym jeszcze o innych sprawach kraju zapatrywania moje przedstawić szanownym współobywatelom, popierając te zapatrywania do tychczasowemi memi czynnościami. Jednak nie chcę zabierać więcej drogiego czasu szanownym

porównać, że więcej, niż kiedykolwiek, trzeba zacząć przemawiać. Zwracam tylko jeszcze uwagę na gromadzenia na dzisiejsze polityczne położenie. Podczas gdy zajęci jesteśmy pracami organizacyjnymi w celu podźwignienia kraju naszego pod względem moralnym, materialnym i narodowym, zachmurzył się widnokrąg polityczny, nadciągnęła wielka burza, zbliża się rozwiązanie sprawy, którą zowią wschodnią, którą dyplomacy europejska starała się odradzać przez 50 lat, lecz na dzisiejsze usiłowania jej nie przyniosły pożądanego skutku. Wśród ważnych wypadków, które nastąpią, może także sejm galicyjski ujrzy się w obowiązku powiedzieć słowo o drodze postępowania politycznego. Dzisiaj orzekać o tej drodze nikt nie zdoła, bo nikt nie może przewidzieć wypadków, nikt nie wie, jaki obrót weźmie sprawa, w jakim kierunku rozwiązać się zacznie. Jednak bądźcie przekonani, współobywatele, że wśród najbardziej zamożnego położenia, prowadzić mi będzie zawsze myśl o dobru naszego państwa, o dobru naszego kraju i państwa, a przede wszystkim o dobru całego naszego narodu (*Oklaski*). Wiara w nieprzejdione prawa naszego narodu i jego przeszłość będzie nam gwarantem przewodnia. Ta gwiazda przewodnia nie pozwoliła synom naszego narodu wśród największych klęsk i nieszczęść zbliżać się na bezdroża zniknięcia. Dzisiaj zaś stwierdzają prawdę zawartą w słowach wielkiego wieszcza: „Upaść może wielki świat, ale nie upadnie nasz naród“ (*Przebiegać oklaski*).

Przewodniczący. P. Dr. Burzyński ma głos.
Prof. Dr Burzyński: *Concordia parvae res crescit, discordia et maximae dilabuntur*. Po la-
cinie zaczynam jako profesor uniwersytetu Ja-
giellońskiego. Napis ten w języku łacińskim, ja-
koby panowie wiecie, czytać można na zlocie holender-
skim. Do tego napisu robię poprawkę i mówię:
concordia et religione. Wziętem to z dukatów
holenderskich, bo dziejowo jest sprawzone, że pa-
ństwa nawet małe przy zgodzie dochodzą do po-
tęgi, która czasem decyduje o losach półkuli
ziemskiej. Były czasy, jak panom wiadomo, że
Holandia, kraj tak mały pod względem tery-
toryalnym i co do ludności, przez to godło i prze-
wykonywanie tego godła stała na takiej po-
tęgę, że rozstrzygała w pewnych epokach losy
Europy. Z drugiej strony również wiadomem jest
z dziejów, że Polska zginęła przez niezgodę. Przez
niedawniemi laty na Radzie państwa, kiedy ka-
dynał Rauscher drwiąc z niezgody, jak powstał
w tem ciełe parlamentarnem, powiedział: „u na-
s tak jak u polskim Sejmie,” drwił, obrażał
naszą narodowość, ale niestety mówił prawdziwie.
Mnie się zdaje, żeśmy przeszli przez kolej nie-
szczęść, żeśmy zatem powinni poznać, co nas zgi-
biło — i dlatego, powtarzam, że biorąc za godło
zgodę.

z dalszej osnowy mego głosu.

Dłatego zaś na początku przemówienia powiedziałem to godło, aby ułatwić wyrozumienie osoby, którą w rozwinięciu rozmaitych kwestyj, jakiejś zatrudniłem myślę szanownych współobywateli, będzie się kierował. To godło będzie w całym mym głębiecie jak nitka kolorowa, na tej tkaniny nym gładzie jednobarwej. Ta nitka będzie panom wskazywać ciągle kierunek do wyrozumienia mego myśli, a mnie do kierowania się nią w tem, co będę mówił.

Przedewszystkiem wytłumaczyć się muszę, dlaczego kandyduję na posła. Powiadam, że biorę sobie za godło zgodę, a ubiegając się o poselstwo, daję powód niezgody, narzucając się jako czwarty do trzech dotychczasowych posłów. Rzec może trzeba mi było, chcąc iść za godło zgody, usunąć się i nie ubiegać się? Otoż jestem w sprzeczności! U nas w państwie strykanie, a nawet w całej Europie, jest mniemanie o Polakach, żeśmy pod względem politycznym do niczego niezdatni, bo wprawdzie Polak ma serce, ale głowy nie ma. Zarzucają, że nie ma u nas ludzi zdalnych do fachów rozmaitych, w handlu, w urzędniczym stanie, a tem bardziej w dyplomacji. Nie zarzucają nam wprawdzie braku rycerskości, że nie mamy generałów. Aż nadaliśmy tego dowodów! zresztą odwołuję się do opinii pisim niemieckich! Weźcie panowie z 30g. *Ulpea Neue fr. Presse*, która pisze: *Die Polensind die bravsten unter den Slaven*. Byłem wtedy w Karlsbadzie i widziałem, jak się usunono u naszą rycerskość. Odwołuję się na to dlatego, że pod tym względem nie sami, ale obcy nas czynią przynajmniej. Wytłumaczę się więc, dlaczego kandyduję. Życzylimy sobie, abyśmy nie jako lecz dwóch się współubiegało, zaśmy, że Dr Mchalcki się cofnął, bo nas nie trzech ale 300 powinno kandydować (*śmiech*), byśmy pokazali że panowie mają do wyboru, jak w śmieciach (*śmiech*). Nie chcę ubliżać innym kandydatom, owszem stanowco oświadczam, że będę głosował za nimi. Słyszeliśmy, że jeden z tych panów chce zrezygnować, jabym sam go zachęcił, bo dowiódł, że ma przynioty, że ma odwagę w czasach najryzykowniejszych być reprezentantem Krówa.

Prócz tego, nawet od obcych pod względem narodowości osób, z którymi się zetknąłem tego laty, mnie się zapytano, co ja wykladam na uniwersytecie krakowskim, oświadczyłem, że prawa polskiego i francuskiego uczę. A czy jesteś pan kimś? Odpowiedziałem: że nie, bo mnie nie wybrano. „A możeś pan nie kandydował?” zapytano mnie. A ja na to: „wszyscy inni, co mnie więcej czasu i sposobności, niech się narzucają. Zarzućcie mi, że trzeba starać się dowiedzieć, mamy ludzi podostatków. To jest drugi powód, dlaczego się przedstawiam jako kandydat na posła”. Trzecim powodem jest moje własne sumienie i przekonanie, że przy stoku życia chciałem i zasługę położyć dla kraju. Nie wielkie sobie nadzieje, abym mógł być wybranym nie w Krakowie, ale może z innego miejsca, bo nawet żyć sobie, aby inni byli wybrani, ale dopełniać obywatelskiego obowiązku. Powinienem stanąć w szeregu.

tem bardziej w tym czasie, gdy, jak szanowny poprzednik głos dał się słyszeć, trudne będzie zadanie Sejmu.

Chciałbym Panom dać pozmoczyć moje dotychczasowe życie. Wprawdzie nie jestem rodem z Krakowa, bo pochodzę z Rusi Czerwonej, ale tu od czwartego roku życia jestem wychowywany, tu skończyłem szkoły i uniwersytet, tu się doktoryzowałem, wstąpiłem w aplikację, tu służyłem lat 18 w sądownictwie, a przeszło lat 20 służyłem uniwersytetowi. Zdaje się, że powinienem być znany, bo ciągle życie moje jest publicznem. Tymczasem w różnych kołach dały się słyszeć głosy: „Co to za Burzyński?” — i jak Panom wiadomo, otrzymałem w komitecie aż cztery głosy (*śmiech*). Otóż nie jestem znany dostatecznie, a nie należy może wybierać, kogo się nie zna na wskroś, bo oddajecie posłowi, którego obieracie, losy nie tylko miasta ale kraju w czasach najkrytyczniejszych. Trzeba go znać na wskroś, zbadać powody, dla których on stara się dostać do Sejmu, czy to nie jest interes prywatny, czy to nie jest ambicja lub interes finansowy. Dlatego chciałem się dać poznać dokładnie, bo nie chciałem od nikogo mieć głosu, któryby nie wynikał z przekonania. Otóż jak powiedziałam, nie tu urodzony, ale od czwartego roku wychowany, powinienem być znany. Nadmieniam, że wykładam prawo polskie i francuskie, a od ministerstwa upoważniony jestem do egzaminowania z prawa niemieckiego, a zatem rząd musi być przekonany, że jestem znany. Mówię, że jest użytecznem, aby w Sejmie zasiadał człowiek, któryby w kwestiach prawodawczych miał zdanie pewne i ugruntowane, na którego zdaniu mogliby inni koleży położyć, który tam są bardzo potrzebni z przemysłu, handlu, rolnictwa, bo nie tylko kwestie prawodawcze tam się rozstrzygają, ale owszem rozwój państwa i rozwój kraju zależy, jak Panom wiadomo, od różnych kierunków. Wiek w każdym fachu i w każdej gałęzi potrzeba ludzi zdolnych. Potrzeba i doktorów, ale znowu tych nie wielu, bo Galicya nie choruje na brzuch ani na głowę, tylko na brak rozwoju handlu i przemysłu. (*śmiech*).

Opisując dalej swoje biografię, muszę nadmienić, że jestem wyznania rzymsko-katolickiego, choć urodzony na Rusi, jestem Polakiem, choć urodzony na Rusi, bo ojciec mój był z Rusi, a dziad i pradziad z Wołynia. Narodowość nie zależy od miejsca, w którym się dziecko rodzi, ale od ojca. Proszę tego ja nie upatruję różnicy w narodzie ruskim. Ta różnica jest nieznaną w dziejach Polski; powstała ona o wiele później w naszych czasach, — zresztą o tej materii poróżnię.

Teraz przystępuję do kwestyj, któreimi Sejm galicyjski ma się trudnić.

Najważniejszą podług mnie jest kwestya wyznaniowa. Ta kwestya ma związek z kwestya żydowską a nawet po części z kwestya ruską. O tych sprawach wnoszonych często na stół Izby sejmowej słyszymy spory, — warto tedy bliżej się z nimi zaznajomić. Panowie! Chcąc w tak ważnym przedmiocie myśleć moją wyrozumiałość, wypadałoby dziejowo przekonać się, czy ta kwestya była znaną w dawnej Polsce i czy Polska stanowiła o tej sprawie. Otóż za Piastów była ona nietypowa. Neofici, jak panom wiadomo, są najprzysiężniejsi do wiary, którą przyjęli. Piastowie, jak dziejowo można uważać, byli neoficiami od Mieczysława Jagiełły znowu był neofit, a więc gorliwym katolikiem. Dopiero później weszły nowości religijne, to jest protestantyzm, zawsze jednak widąc u nas tolerancję. Zygmunt August posunął tolerancję do tego stopnia, że go podejrzewano o sprzyjanie nauce Kalwina (*Głosy: znany to!*). Może nie wszyscy to znają. Zygmunt August dowiódł, że był katolikiem. Konfederacya po śmierci Zygmunta Augusta dowiodła jeszcze w wyższym stopniu tolerancję. Nawet Rzym się w tym względzie nieobojętnym okazał, bo zaczął podejrzewać cały naród, czy nie jest przesiąknięty protestantyzmem. Tymczasem była to mądra zasada i żalować należy, że od tej zasady odstąpiono. Co to odstąpienie spowodowało? Rok 1764. W tym roku wzmieszały się dwory zagraniczne pod tytułem upamiętnienia się za sprawami innowierców; to otworzyło brame Rosji do Polski, to spowodowało traktat, w którym naród polski poddał się nieubłaganemu losowi. Otóż to jest skutek nietolerancji. Czyż mamy iść za tą nietolerancją? Czyż w sejmie różnice religij podnosić? Toż chybilibyśmy nie znali przeszłości. Dlatego powiadam, jestem za konkordyą, za tą chorągwią, od której zależy potęga monarchii austriackiej.

Muszę tu dla związku wspomnieć o bezwyznaniowości. Jest to, panowie, dziwolak, który powstał za naszych czasów. Dziwolak ten nieczem nie da się usprawiedliwić, a nigdzie nie było ludu, któryby był bezwyznaniowcem; czczone słońce, stonie, gady, — ale zawsze w coś wierzone, czegoś się obawiano. To było podstawą bytu każdego państwa od czasów najdawniejszych. Dziś Europa stoi na szczycie i dziś ten dziwolak się wyrodził! Panowie! Jest to tylko broń w ręku potęgi, która nie widzi, jak tylko do ściany; bo gdyby ta potęga zastanowiła się nad tem, że państwo ostać się nie może bez wyznania, bez religii, nie pozwoliłaby szerzyć się bezwyznaniowości. To mi będzie potrzebne, gdy przyjdzie na kwestya szkolna.

Rozbiore teraz druga kwestya bardzo ważna. Jest u nas blisko 3 miliony Rusinów i o nich należałoby mówić, ale ja daję pierwszeństwo kwestyi żydowskiej, bo czas jest zbyt krótki. Com powiedział pod względem religijnym, że trzeba nam tolerancji, na to i tu się odwołuję, że jestem za tolerancją pod względem kwestyi żydowskiej. Oświadczam wyraźnie, że jestem za równoprawniem. (*Głosy: O tem sejm nie decyduje*). Sejm dziś wprawdzie nie decyduje o tem, ale jak decydował o pijactwie, a ta decyzja sankcyj nie otrzymać, a mimo to rząd sam podniósł tę kwestyę i uznał ją za swoją, tak kiedyś przyjdzie może do czegoś podobnego z kwestyą żydowską. Powiadam, że jestem za równoprawniem żydów. Ale, panowie, badamy w tym względzie roztropni i to znowu oświadczam moim współobywatelom żydowskim, że trzeba nam się zrównać pod względem oświaty, ogłady i uczuciami dowieść, że jesteśmy Polakami, bo wiemy, że wielu starożytnych mówi „jestem żydem, ale jestem Polakiem.” Prawo publiczne dziś nie zna, jak można być dwóch narodowości. Nie trzeba zresztą zgładzać do prawa publicznego, ale do filozofii prawa. Czyż można być razem Niemcem i Francuzem? Żydem i Polakiem? Trzeba być wyznania mojżeszowego, ale Polakiem.

Nadmieniam panom, że jestem Rusinem pod względem miejsca urodzenia. W Polsce kwestya

rumska nie była znana. Nawet przeciwnie się działo. Wszystkie prawa dawniejszych czasów za Jagiełły, n. p. statut litewski, pisane po rusku. Na dworze Jagiełły było w modzie mówić po rusku, — nie znano jakiegóż oddzielnej narodowości ruskiej i polskiej; mieliśmy różne prowincje, które same się łączyły z nami dobrowolnie. Kwestya rumska dajęmu ją uważając, jest polska. Kwestya ta powstała właściwie dopiero w r. 1846, a ten, co ją wyprowadził, nie wiedział, że prowadzi wodę na młyn cudzy. Zrobił on najgorszą przysługę rządowi. Więcej mówić nie mogę, bo mi stan rzeczy nie pozwala, ale *sapientia sat*.

Z porządku rzeczy wypadłoby mi mówić, czy potrzeba zmiany w statucie dla Galicyi czy nie. Gdy jednak mój poprzednik wyudał bliżej tej kwestyi, a ja się z nim zgadzam co do pomnożenia liczby posłów z miast, nie będę się dalej nad tem rozpowiadał.

Przechodząc do kwestyi administracji, również odwołuję się na to, co p. Chrzanowski powiedział, i pisałbym się na wnioski, które były przedłożone w roku bieżącym, a lubo tam są szczegóły, które wymagają dyskusji, mówię, że w zasadzie zgadzam się, a na dotyczące interpelacje odpowiedziami obszernie.

Przejdę do kwestyi szkolnej. Jak panom wiadomo, mamy 3 stopnie szkół: uniwersytety, szkoły średnie i ludowe. Co do uniwersytetów, Lwów żyży sobie Wydziałem medycznym. Wprawdzie na 6 milionów 2 uniwersytety, to nie jest zawiele. Ale my nie jesteśmy mieszkańcami Galicyi, jesteśmy członkami monarchii austriackiej, i interes monarchii całej powinniśmy mieć *primo loco* na pieczy, bo interesa Galicyi są ściśle połączone z interesami Austrii, jak to wyjaśnię w ostatniej kwestyi, o której będę miał zaszczyt mówić. Finanse są w tym stanie, że nie można, byśmy mieli zakładać drugi tak kosztowny wydział, jak medyczny, wymagający tak bogatych gabinetów i drogich katedr. Zresztą autentyczne wykazy słuchaczy na wydziale lekarskim w Krakowie najlepiej panów przekonają, że nie mamy tylu słuchaczy, aby 2 fakultety istniały. Oto roku przeszłego było u nas na wydziale lekarskim 179 słuchaczy. Zarzucicie mi Panowie, że wielu idzie do Wiednia. Ale czy inaczej będzie, gdyby w Lwowie utworzono Wydział medyczny? Wszak kto wyjeżdża z Lwowa, bliżej ma do Krakowa a jednak się tu nie zatrzymują tylko jedzie do Wiednia, bo ma do tego inne powody.

Co do szkół średnich, to będąc radcą miejskim w Krakowie, byłem delegatem tak nazwanym gimnazjalnym. Otóż tam złożyłem projekt reform szkół ludowych. Odwołano się do sejmu a tymczasem jeden projekt poszedł do Rady szkolnej krajowej, a drugi zostaje w Radzie miejskiej. Więc kto się chce przekonać, może tam przejechać.

Co do szkół ludowych będąc delegatem na egzamina i do nadzoru nad szkołami, przekonałem się znowu o niedostatkach tych szkół i moje przekonanie pisemnie złożone przelała Rada miejska do Rady szkolnej. Rada szkolna podziękowała i złożyła *ad acta*. To przydałoby się do odpowiedzi p. Haasemu, który zarzuca, że mamy książki obrażające Austrię, że tam się nie przyznajemy do Austrii, lecz do Polski. Otóż to jest fałsz. Gdy czytałem te książki z urzędu jako radca miejski delegowany do sekcji szkolnej, przejrzałem książki dokładnie i znalazłem tam modlitwę za naszego cesarza, wpałanie w uczniów, że mieszkamy w Austrii, że Galicya jest częścią monarchii austriackiej, — a że z drugiej strony powiadamy dziecku, gdzie się urodziło, kto ułai dzwon Zygmunta i t. d., — tego nam nikt za złe nie weźmie.

Przechodząc do kwestyi drogowej, wracam znowu do mego godła, harmonii. Jest tu także interes kieszeni. Jestem więc za tem, aby właściciel ziemski nie sprzął całego ciężaru na lud wiejski, lecz tę harmonię zachować, bo równe ma prawo jeżdżenia po drodze.

Przystępuję do kwestyi bardzo ważnej, do kwestyi kompetencji i sporów z Radą państwa. Ta kwestya zakrawa na coś politycznego, otóż ponieważ ciągle się stykamy z Radą państwa, radbym wypowiedzieć moim współobywatelom i wyborcom moje zapatrywanie się. Jestem zdania, że trzeba nam zrozumieć położenie Galicyi, szczególniejsze dzisiaj. Jedyną naszą twardzią jest monarchia austriacka, jest miłościwie nam i laskawie Panujący. Dynastia Habsburgów jest bardzo podobna do dynastji Jagiellonów. Oświadczam to wyraźnie. Może mi kto powie: Oho! to jakiś szwarzgelber (*wielki śmiech*). Na to powiem: Nie mam żadnych znaków honorowych. Jedynym znakiem honorowym od obywateli otrzymanym jest uznanie w czasie pożaru miasta. Proszę przeczytać *Czas* z lipca, gdzie mi obywateli, widząc mnie zlanego na dachu i widząc, że naraził zdrowie w obronie gmachu sądowego, gdzie jest skład akt hipotecznych, dziękują. To jedyny mój dyplom. Jestem profesorem i na tem stanowisku tak się dziś wysoko ceni, żebych go za żadną poczytacz, za największy szczebel hierarchiczny nie mieniał, coby gdyby mnie chcieli ministrem zrobić (*śmiech*), ale dlaczego? Oto dlatego, że miałbym losy Galicyi w ręku. Tylko, gdyby potęga Austrii była zachwiana albo narażona, poświęciłbym interesa Galicyi. Panowie, oświadczam wyraźnie, że jestem bezwzględnie za przywiązaniem do monarchji, który się nie wstydzi podać ręki naszemu kontuszowi i nie krzywdzi naszej narodowości. Hasłem jego jest: *viribus unitis*; on chce, aby wszystkie narodowości w Austrii podały sobie ręce a nie kłóciły się. Panowie! Ta partja liberalna, centralistyczna nie rozumie tego godła cesarskiego. Ona postępuje przeciw woli cesarskiej, przeciw jego życzeniu, bo zakłada niezmordowanie spokój. Rozpatrzywszy się zaś w tem godle, zgłębiwszy jego doniosłość, przekonujemy się, że ono spływa się w całym swoim znaczeniu z moim godłem na wstępie mego głosu położonem *Concordia et religione parvae res crescent et maxime dilabuntur*, bo i nasz dostojny Monarcha w swoim godle nie co innego zamierzał, tylko chciał wskazać tory, po których różnorodne ludy Jego monarchii harmonijnie biedz wspólnie mają a to dla dobra tak własnego jak i dla dobra całego ogółu czyli państwa.

Tak moi Panowie, harmonii, zgody i jednoci nam szczególnież znowu mówić potrzeba w Galicyi, a wtedy osiągniemy siłę, siłę 6,000,000 ludności, która będzie zdolna wykonać to, co przed paru laty Sejm nasz, wyrzucając swe serce, w gorących słowach wyraził: „Przy Tobie Najj. Panie stoimy i stać będziemy.” Tak niech ponownie świat się dowie i stwierdzi, że Polak zawsze jest zdolny do wzniosłych czynów, że po ryckich słowa dotrzymuje, tym więcej słowa danego swemu Królowi, że umie być wdzięczny temu, który

mu zachował podwaliny narodowości, mowę, obyczaj, wychowanie, który rządzi nim po ojcowsku, który daje mu miejsce w swem sercu, obok innych ludów swego berła, który nie odbiera, nie przesłania jego po przodkach odziedziczoną i z nim spójną religię, ale też dla tego, w chwili niebezpieczeństwa Jego tronu, co nie dopuść Boże, otoczmy Cię piersiami naszymi jak granitowym murem i bronić Cię będziemy przeciw wszelkim, czy wewnętrznym czy zewnętrznym wrogom.

P. Studziński. Proszę o głos do interpelacji.

Przewodniczący. P. Studziński ma głos. P. Studziński. Szanowny kandydat mówił o potrzebie wielkiej oszczędności funduszy, któreby miały poprzec rozwój oświaty, wypowiedział, że 190 uczniów zawodu lekarskiego nie wykazują potrzeby drugiego wydziału medycznego, jakkolwiek ludność liczy 6 milionów, z obawą więc przystępuję do zapytania o sprawę nasze miasto żywo obchodzącą, o sprawę szkoły realnej. Ta szkoła jest dla umieszczenia i bardzo przepelniona. Ciekawym, czy nam p. kandydat wykaże brak funduszy i to, co ja z antecedenecji jego wyprowadzam, że nie możemy żądać od rządu funduszy. Nie wchodzi w to, czy więcej czy mniej opłacamy podatków, czy większe czy mniejsze ponosimy ciężary, czy większe czy mniejsze ponosimy ofiary, o których p. kandydat tak silnie przemawia. Stoimy przy Cesarzu, nikt tego nie zaprzecza; ale sądzę z drugiej strony, że jeżeli wybieramy posłów do Sejmu, tobyśmy powinni usłyszeć o sprawach naszych, a szczególniejsze nie tylko kraju, ale miasta naszego dotyczących. Tych p. kandydat wcale nie dotknął. Zapytuje go przeto, czy w Sejmie mówił, lub gdyby przypadek zdarzył, iżby się dostał do Rady państwa, czy tam powiedziałlibyśmy o centralizmie? Oto ja przytoczę, że Jego Excelencyja p. minister oświaty tego roku wchodził do szkoły realnej, kiedy go zaprowadzili po innych miejscach nie dla pozorów, ale przejęty poczuciem obowiązku i prowadził jeżeł p. kandydat użył wyrazu „śmieci”, powiem tym samym językiem, koło dziur i koło wychodków, — wyraził się: *So eine Schule und so ein Gebäude habe ich in meinem Leben noch nie gesehen*. Czy p. kandydat nie raczyłby podnieść, że należałoby się zapomaga tej szkole, która znowu nie składa się tylko z uczniów rodziców tutejszych, ale z dalekich nieraz stron Galicyi wschodniej oraz niemało z Królestwa, bo tam, jak wiadomo, nauki nie kwitną. Czy wobec tego nie raczyłby powiedzieć: jeżeli macie przepełnienie w szkole, odprawcie tych, którzy tu są niepotrzebni, a my miejmy szkoły dla siebie, bo nie mamy funduszy? A ja mówię powiem, że kiedy rozłożyłoby się właśnie o fundusze na szkołę realną, udano się do miasta ze strony rządu z prośbą pokorną i powiedziano: niech miasto nie zastęga sobie nie co do 4525 złr, które instytucja techniczna ma płatne, ale natomiast niech je dla szkoły realnej przeznaczy. I rzeczywiście miasto ten dwójni grosz (bo miasto funduszy nie miało) ofiarowało dla szkoły realnej. Proszę, na kim ciąży obowiązek utrzymywania szkół średnich czy na gminie, czy na kraju, czy na rządzie? Na kim ciąży wprowadzenie go w lokal? Czy na gminie? Czy szanowny mówca nie byłby może przeciwny temu, aby tu budynek szkolny stanął tak, jak stanęły po miastach drobniejszych? My w Galicyi prócz w Tarnowie jednego i jednego, nie mamy żadnego budynku rządowego. Lwów wystawił sobie budynek, jako gmina, — my nie jesteśmy w stanie tego uczynić. Otóż czyli dla szkoły mającej 720—800 młodzieży pomieszczenie w domu, który pod względem zdrowia, pedagogiki i dydaktyki jest odpowiednie, czy ta młodzież w tych ciasnych kątach, w których dla dusznego powietrza kilku profesorów z roku na rok przebywał na urlopie, czy tam uczyć się można? Prosiłbym, aby nam p. kandydat raczył wyjaśnić? (*Oklaski*).

Dr Burzyński. Muszę oświadczyć, że jestem wdzięczny, że mi szanowny interpelant dał sposobność do obszernego przemówienia. Muszę Panom odpowiedzieć, że uważając, iż będę postem (*śmiech*) czyli raczej mam być postem, muszę się przedstawić tak, jakbym był postem i muszę zwać na to, co tam będę mówił. Otóż muszę nie zwać tylko na interes Krakowa, ale i na interes Galicyi i na interes monarchii austriackiej. (*Głosy: Co to ma do sejmu*). Przepraszam i tam będą podobne kwestye, więc dlatego powiedziałem, że uważając na finanse Austrii, jeżeli się możemy obejść bez fakultetu medycznego, lepiej użyć pieniędzy na szkołę realną i na powiększenie szkółek wiejskich, bo 170 uczniów co to za liczba? Cyframi dowodzę: proszę użyć funduszy, które będzie kosztował fakultet medyczny, na szkoły realne, na szkoły ludowe, to będzie dobre użytkowanie, ale musimy być ekonomicznymi. Zarzucają nam *polnische Wirthschaft*, więc musimy dobrze gospodarować. A my na wydziale prawnym czyż nie potrzebowalibyśmy większych funduszy? Ja mam sąle, gdzie na 45 słuchaczy jest miejsce, a mam 60 zapisanych, gdzie ci mają siad, oto miejsca nie mają, ale my idziemy na drogę legalnej, staramy się o tona drodze właściwej. Mógłbym o tem jeszcze przez 2 godziny mówić (*Głosy: uwalniamy*).

Przewodniczący. P. Dr. Warschauer ma głos. Dr. Warschauer. Szanowni współobywateli i wyborcy miasta Krakowa! Nie jestem dla Was homo novus, gdyż już po dwaokrót na tem tu miejscu ubiegałem się o poselstwo, już po dwaokrót wygłosiłem moje wyznanie wiary politycznej, sądzę przeto, że zbytnie byłoby było ponownie je wygłosić, gdyż od owego czasu ani ja się nie zmieniłem ani moje zapatrywania.

Program mi kilku wyrazami jest objęty: pracować nad zaspokojeniem potrzeb kraju i bronić praw jego, gdyby były na szwank narażone. Jeżeli zaufaniem Waszem osiągnę większość, możecie być pewni, że szczerze i uczciwie pracować będę, gdyż służyć krajowi jest moją najwyższą ambicją.

Jeżeli zaś nie uzyskam większości, będę umiał zachować *otium cum dignitate* (*oklaski*).

Mówca zastrzegł sobie, iż stawiać będzie interpelacje, korzystając z praw jako wyborcy.

Przewodniczący. P. Dr. Zyblikiewicz ma głos.

Dr. Zyblikiewicz. Przedstawiony przez komitet na kandydata, nie mogę, Panowie, nie stanąć przed wami, zwłaszcza że miałem zaszczyt reprezentować was od lat tu we wszystkich naszych reprezentacjach politycznych, jak w Sejmie, w Radzie państwa i w delegacjach wspólnych. Kiedy zostałem obrany prezydentem miasta wyrażono w Radzie miejskiej życzenie, abym złożył mandat do Rady państwa z powodu, że obowiązki posel-

skie w Radzie państwa nie dałyby się pogodzić z obowiązkiem prezydenta. Żądanie to uważałem za słuszne. Albowiem zatrzymując obywatela powołania, byłbym musiał w jednym albo drugim zawodzie obowiązkom moim ubliżyć. Obecnie gdy ekspluował mój mandat do sejmu, zadałem sobie pytanie, czy mam się nadal o niego ubiegać i czy obowiązki prezydenta miasta będą mogły pogodzić z obowiązkami posła zwłaszcza w chwili obecnej, gdzie miasto nasze znajduje się w stanie metamorfozy, w całym tego słowa znaczeniu. Wyznaję, że po części rozliczne zajęcia w mieście, a z drugiej strony 16 lat ciągłego zawodu poselskiego przemawiały za tem, abym już zaprzestał dalszego poselstwa. Nie zamierzylem przeto ubiegać się, jak w roku 1870, o dalszy mandat. Gdy jednak komitet wyborczy postawił na nowo moją kandydaturę, to mniemałem, że dadzą się z sobą pogodzić podwójne obowiązki, o których tu mówię. Dlatego ja sam w tej kwestyi rozstrzygnąć nie chcę, lecz zostawiam ją Panom do rozstrzygnięcia, i zastępuję się w tej mierze do woli Panów. Zdać sprawę z moich czynności poselskich prowadziłoby nas, zdaje mi się, że daleko, również sądziłoby być o programie na wypadek, gdybyśmy mieli być wybrani posłem, a nawet byłoby zarozumiałością z mojej strony chcieć je obecnie w ciągu pół godziny przedstawić wybitnie, aniżeli przez lat 16 uczynić potrafiłem. Wszakże poczuwam się do obowiązku wszelkich wyjaśnień tak co do przeszłości, jak i przyszłości, gdyż więc jestem szanownym interpellantem na każde zawołanie odpowiadając.

Dr. Majer: Wprawdzie i moje nazwisko znalazło się w liczbie przez komitet przedstawionych kandydatów, ale do tego, co przy otwarciu posiedzenia powiedziałem, nie dodać nie mogę. Jeszcze jedno tylko, że komitet przedstawił trzech dawnych posłów, że są kandydaci, którzy się w gronie tych nie mieszczą. Rzecz prosta, że jeżeli kto z nowych byłby wybrany, to jeden z dawniejszych ustąpić musiał. Ja szczerze powiadam, że jeżeli trzeba usunąć jednego z dawniejszych, to proszę, żebyście Panowie uczynili ze mnie poświęcenie. Brak mi mniej dla się uczuć, niż kolegów. To jedno, co chciałem przemówić, resztę mam pozostawiając. Odwoływałem się do różnych względów. Tego nigdy przed Panami nie robiłem, jedno powiadam, rachując się z sumieniem, poznając człowieka na wskroś, ale kiedy poznacie go, zdajcie się na niego. Nie słuchajcie programu. Program zależy od okoliczności, że będzie działał ten, który dlatego, że powiedział dziś tak, w wielu okolicznościach dla miłości lub oporu tego się trzymał, więc trzeba, aby było sumienie, świadomość pewnej rzeczy, ażeby była przeszłość gwarancyj, byście Panowie przyznali kandydatowi to usposobienie, że on potrafi rozpatrzeć się w okolicznościach i ma tyle sumienia, że w każdym razie według tego sumienia postępować będzie. To jest mój program (*oklaski*).

Dr. Warschauer. Rada szkolna krajowa, ów najważniejszy instytuc edukacyjny, nadany został przez N. Pana w daleko szerszym rozmiarach, jak teraz. Wiadomo panom, że dostaliśmy wówczas Radę szkolną krajową, kiedy inne prowincje jej nie posiadały. Rada szkolna krajowa właściwie miała daleko więcej praw i przywilejów niż inne Rady szkolne krajowe, które później przez sejm uchwalone i przez N. Pana sankcyonowane zostały. Wiecie Panowie, że w ostatnich czasach zrobiono wyłom co się tyczy jej praw i prerogatyw, gdyż kiedy niedawno mogła mianować profesorów i dyrektorów, obecnie profesorów mianuje ministerium, a dyrektorów N. Pan. Ale nie o to tu chodzi. Już nieraz w przemówieniach moich w Radzie miejskiej wypowiedziałem zdanie o Radzie szkolnej krajowej, o tej magistraturze, najważniejszej edukacyjnej, której przysięść powinna komisya edukacyjna byłego księstwa warszawskiego, że ma bardzo wiele mankamentów, o których nieraz mówiłem z przewodniczącym, prezesem Akademii umiejętności, szanownym posłem Dr. Majerem. Uznał on, że ma swoje mankamenta, dlatego zapytuję przewodniczącego pana Majera, jako prezesa wydziału edukacyjnego, czy zastanowił się nad tym przedmiotem, czy jakie przedsięwzięł środki i jakie one są i czy w ogóle przyczynił się do reformy, do polepszenia tej najwyższej magistratury krajowej.

Dr. Zyblikiewicz. Jakkolwiek interpelacya wy-stosowana jest do Dr. Majera, ośmielałem się na nią odpowiedzieć, gdyż szanownemu interpellantowi o to zapewne idzie, dla czego w Sejmie nie upomniał się o atrybucye Rady szkolnej, objęte jej przed niedawnym czasem. Otóż wobec genezy ustawy o naszej Radzie szkolnej, wobec historii jej powstania i wobec kolei przez jakie w Radzie państwa przechodziła, w których to stadyach zwłaszcza w Radzie państwa bardzo czynny brałem udział, nie było żadnej nadziei, aby Sejm ostatni dla przywrócenia odebranych Radzie szkolnej atrybucyj mógł być coś zdziałać. Nie łatwiejszego w tej mierze, jak w Sejmie odpowiednio wnioski postawić, lecz w polityce nie o to idzie, aby się wnioskiem tylko popisać, lecz idzie o skutki, o rezultaty praktyczne, a tych, w ostatniej sesji sejmowej nie można się było spodziewać. Nadmieniam bowiem, że nasza Rada szkolna była najpierwszą w monarchii austriackiej, że Rady szkolne innych prowincji były na wzór jej potworzone i że pierwotne projekta, jakie przesyłały były przez odpowiednie komisje, były słowo w słowo podług wzorów Rady szkolnej galicyjskiej Radzie państwa przedstawione. Dopiero w samej Radzie państwa na pełnym posiedzeniu w drodze prawek, zostały atrybucye innych Rad szkolnych znacznie ograniczone, a tylko Rada szkolna galicyjska zachowała pierwotny swój zakres działania. System unifikacji był więc powodem, że weszłym roku atrybucye naszej Rady szkolnej zostały według modły innych Rad szkolnych przykrojone. — Trzeba więc wyczekać stosownej pory, aby się skutecznie o odebranie jej prawa upomnąć.

Dr. Warschauer: Szan. poseł odpowiedział na co innego; ja się o to nie pytałem, nie ubolewałem nad tem, nie powiedziałem, że ubolewałem, iż Rada szkolna krajowa co straciła, bo uważałem, że gdy straciła te atrybucye, nie widziałem ani smutku, ani żalu na twarzach nauczycieli i dyrektorów zakładów, ale miałem zupełnie co innego na myśli; mnie nie szło o prawa przywileje, atrybucye, ja chciałem mieć usunięte pewne mankamenta, które usunąć można. Jeżeli chcecie Panowie, abym wypowiedział, co mnie boli, oto to, że książki szkolne są napisane kieszka polszczyzną a język jest jedynym skarbem, który nam pozostał (*oklaski*). Co się tyczy książek szkolnych powiadam ja ludzi, co się zna na tem, że gramatyka grecka, która wykładają profesorowie z zawodu, ma pełno błędów drukarskich, a to szkodziło oddziaływa na tych, którzy się sami uczą, z gramatyki. Ta powinna być stereotypowo drukowana. To są na pozór małe błędy, ale najwyższą instancją powinna się starać o jego usunięcie. Wszystkie odezwy najwyższej magistratury są złą polszczyzną pisane,

jeżeli więc najwyższa władza na Galicyę takie książki zaleca, będzie to źle świadczyć o naszym patriotyzmie. (*Oklaski*).

Dlatego jednak to mówię, że właśnie w komisji edukacyjnej zasiada mąż, który jest znany z nauki, i wiecie Panowie, że poprawność i czystość języka była zadaniem jego i kolegi jego od początku ich istnienia i będzie aż do grobowej deski. Miałem więc prawo spytać się szanownego posła, czy użył wpływu swego. Ubolewałem, że się nie udało. Nie wątpię, że to było zadaniem jego żywota, aby nie skazywał język podać potomności.

Dr. Majer: Serdecznie podziękować muszę szanownemu interpellantowi, mianowicie za ostatnie jego wyrażenie; więcej powiedział, jak zgromadzenie by wymagało od niego. Tak jest, mowa ojczysta jest skarbem, który umiem szanować, bo się z nim wychowałem, tu się z nim zrosłem, ja temu kawałki w ziemi winienem wszystko, co mam, a zatem więc daję, co od kogo zdobyłem, umiem być wdzięczny. Wdzięczność dla mowy ojczystej zawsze przechowałem. Trzeba być wyrokiem, aby nie uczęć, jakim skarbem jest mowa ojczysta. Jeżeli interpellant przyznaje mi niejakieś, nie powiem zasługi, ale pocucie, to powtarzam, że winienem podziękowanie; jeżeli idzie o wyjaśnienie, to mnie dziwi, że interpellant, którego sprawę krajową zajmuję, nie raczył sobie przypomnieć, że sejm upomniał się o sprawozdanie o rady szkolnej, że nie otrzymał go w tym czasie, kiedy powinien je mieć. Względ sejm w rozmaitych przedstawieniach, zwracał uwagę na potrzebę obmyślenia innego sposobu dla dostarczenia książek elementarnych. Słowem, więcej zrobić nie mógł. Szanowny interpellant raczy sobie przypomnieć, że jest to instytucja nie zależna od naszego sejmu a więc komisya edukacyjna musi często różnych środków użyć, aby wejść w stosunki z Radą szkolną. Jeżeli zaś interpellant raczy zwrócić uwagę na sprawozdanie sejmowe, nabędzie przekonania, że tak komisya edukacyjna, jak i sejm, zrobił co zrobić mógł. Zawsze to powtarzam, że jeżeli to dotąd było mi na sercu, nie można powatpiewać o tem, żebym nadal inaczej postępował.

Dr. Warschauer: Zapowiedziałem, że będę stawiał kilka pytań; pierwsze odnosiło się do rady szkolnej, drugie odnosiło się do zupełnie przeciwnego przedmiotu. Będę obecnie zapytywał pana Chrzanowskiego. W tej już kadencji Rady państwa, może przedwczoraj deputowani polscy głosowali za ustawą, co się tyczy organizacji służby zdrowotnej. Zdałoby się na pozór, że delegaci bardzo dobrze zrobili, tymczasem wyłumacząc panom, że źle zrobili, mianowicie, że jeżeli chcieli mieć wyobrażenie o urządzeniu sanitarnem kraju, powinni byli porozumieć się pod tym względem z towarzystwami lekarskimi krajów naszych, których jest dwa, jedno w Krakowie, a drugie we Lwowie. Ale w ogóle tak bywa, że ci panowie, którzy nas reprezentują, nie reprezentują nas według informacji, bo jej im dawać nie wolno, ale mamy prawo żądać od nich, ażeby byli poinformowani co do przedmiotu. Otóż pozwól mi sobie rzecz tę w krótkości przedstawić; bo chociaż mnie pomawiają o wielomówstwo, to jednak mnie niekt nie dowiódł, żebym rozkazywał przedmiot, choć go uczyniłem obszerniejszym. Jeżeli zaś jestem trochę obszernym, jeżeli mówię obszerniej, to przyczynia się to tylko do zrozumienia rzeczy. Sprawa jest tak ma. W roku 1870 Rada państwa postanowiła zorganizować służbę zdrowotną we wszystkich prowincjach monarchii austriackiej. Jakoż w niektórych prowincjach organizacya ta już jest przeprowadzona. Otóż do przeprowadzenia reorganizacyi tej w Radzie państwa, doszło niektóre omiany. Rzecz tak się ma. W tych już reorganizowanych obecnie krajach koronnych powiaty powiększone w ten sposób, że jeden lekarz powiatowy ma pod swoim kierunkiem albo 2 albo 3 powiaty i rzeczywiście tam zredukowano liczbę powiatów tak, że ten lekarz powiatowy, który obecnie pełni urząd, stał się z urzędnika niestalego, urzędnikiem stałym, pobiera nie tylko pensyę stałą i dodatki osobiste, lecz i dyety rozmaite według klasy, do której należy. To jest rzecz ważna bardzo, bo ten przedmiot trzeba znać i wtedy ocenić, czy nasi delegaci zrozumieli przedmiot, że głosowali za przedłożeniem rządowem. Otóż tak uorganizowano, żeby przypuszczam z 60 powiatów zrobiło się 25, w skutek tego każdy lekarz powiatowy ma daleko większy zakres działania, podwyższoną pensyę, jest zrobiony stałym urzędnikiem, bo dotychczas nie miał stałych lekarzy powiatowych i każdej chwili może być oddalonym. Tyle co do tego. Zmiany, które teraz w Radzie państwa zaprowadzono, tyczą się tylko organizacji urzędów sanitarnych. U nas chciano już za Goluchowskiego zredukować liczbę powiatów, ale udało mu się, jako *hominis omnipotenti*, zażegnać burzę, ale jeżeli przyjdzie do reorganizacyi urzędów sanitarnych i to z samego *exposé* pana ministra Lassera okazuje się, że nie każdy powiat będzie miał lekarza, lecz że kilka powiatów będzie miało jednego lekarza. Tu tkwi to źle, że delegaci nie wiedząc, jak się na te rzeczy zapatrywać, bardzo składowi czyn popielili, że głosowali za przedłożeniem rządu. Ponieważ więc p. Chrzanowski należy do owych delegatów, więc proszę go, by mi raczył tę sprawę wyjaśnić, czy był poinformowany, że to jest ta szkoda dla przyszłej organizacji urzędów zdrowotnych połączone. Urzędy zdrowotne zaś muszą być u nas zaprowadzone, gdyż ich dotychczas nie mamy. Panowie, którzy mieszkacie po wszech moście się przekonacie, że tam jest ogromna śmiertelność, że nawet dacy statystyczne wykazują, że jest u nas dwa razy większa śmiertelność niż we Francji.

P. Chrzanowski: Proszę o głos. Przewodniczący. P. Chrzanowski ma głos. P. Chrzanowski: Jakkolwiek przedmiot ten tyczy się mnie jako członka Izby deputowanych w Radzie państwa, a nie wyboru do Sejmu, jednak z największą przychylnością wyjaśnię przed tym względem moje zapatrywanie się. Jak dawniej, tak i w tym roku odbywał się poselskie posiedzenie i traktowało się sprawę. Byli tam znawcy, jak Drowie Hoszard, Julian Czerwaki i dawny minister Grocholski, który wstrzymał dawniejszą organizacyę z powodu, że była składowa. Szanowny interpellant z jednego punktu zna tę sprawę to jest, że dawniejsza ustawa, która na Galicyi nie została wprowadzona, nakazywała na 2 powiaty jednego lekarza i temu lekarzowi dawała wyższą pensyę, i 9tą klasę dyet, innym zaś 10tą. Istotnie była delegacya w kolizji między interesem kraju, bo żadna prawie sprawa publiczna nie jest tak jasną, aby pewna kolizya interesów nie zachodziła, a interesem prywatnym. Było życzeniem Towarzystwa lekarskiego, którego petycja czytała delegacya, (a właśnie może szanowny interpellant do tej petycji lekarzy galicyjskich należał) aby delegacya zażądała reorganizacyi przeciw uchwaleniu dla Galicyi dawniej ustawy, a potem dopiero zmiany tej organizacyi w ten sposób, aby zamiast na jednego lekarza na dwa powiaty był tylko jeden lekarz na każdy powiat. Dotąd dawniejszy Namieśnik wstrzymywał tę organizacyę, nie z powodu, że się obawiał, aby z dwóch powiatów po-

mła na nacyi małe karawany dziewcząt i chłopców prowadzone przez niesumiennych spekulantów do węgla Jorku. Mogło i teraz zdarzyć się coś podobnego. Rosnąca nędza dla wielu rodziców nieustannie jest pokusą pozbywania się dzieci. Emigracja zatem się przybrała zatrważające rozmiary. Niedawno liczone, już to na mocy doniesień, już to prywatnie, już to na podstawie oficjalnych danych, że włochoy od r. 1870 straciły pół miliona ludności, po większej części chłopców, przędających się do Ameryki południowej. Gdyby nieśli się górzystych okolic mieszkanki, byłyby one tam bardziej w porządku rzeczy, ale tutaj w prowincję najżyźniejszą, Medyaolską n. p. potępiającą licznych ręk robotnych, najbardziej dotkniętą są tą plagą. Ministerium studynje kwesty, jak sądzę, może poruszyć ją nawet w przyszłym parlamencie. Dopki jednak utrzyma się system podatkowy, który nie pozwala na wyjazd z kraju, nie może rząd nawet przy najlepszej chęci nie nie poradzić nigdy później, jedna z najpiękniejszych i najtrudniejszych dziedzin polityki społecznej. Wzrosty będzie cierpiła na chronicznie wydłużenie

Rzym 19 października.

(J. P.) W chwili, kiedy to piszę, panuje taka panika na giełdzie, jakiej od dawna tutaj nie pamiętamy. Jest to echo giełdy paryskiej i londyńskiej, może wywołane chęcią spekulacji, ale zdaje się niepokój ogólny. *Rendita Italiana* spadła o 80/100, bankierzy wczoraj odmawiali wksi na Paryżu i Londynie. Dziś obiega pogłoska, że rząd rosyjski zażądał statki kupieckie, mające wypłynąć do Anglii, by wstrzymać się w Portach, aż do dalszego rozpatrzenia. W kołach politycznych panuje wielki niepokój, ale nikt podobno nie ma dokładnego pojęcia o rzeczy, a p. Melegari pod takim zostaje wrażeniem strachu, że temi dniami o północy wezwął jednego z posłów zagranicznych, by mu nieznaczącą udzielił wiadomości. Po za jego plecami stoi sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych hr. Tornielli, człowiek młody, zdolny i on ważniejszy spraw załatwia. *Il Diritto* ogłosił wczoraj urzędowe *communiqué* w sprawie agitacji włoskiej w Tyrolu, wzywającej do królestwa do uciśnienia milczenia kwestii drażniącej państwo, zostającą w przyjaznych stosunkach z Włochami. Ciekawy ten dokument nie musiał zadowolić rządu austriackiego, gdyż ten jego jeżeli nie wyzywający, to bardzo protekcyjny, nie daje rękami ani szczerości, ani tych serdecznych stosunków, o których wspomina. Niewiem, czy na *Ball-Platz* dobrze się obliczono z położeniem obecnym i kierunkiem, który przybiera dyplomacja włoska. P. Melegari wypiera się współnictwa z tendencjami objawianymi w liście Garibaldeggo, umieszczonym w dzienniku *Capitale*, ale wiadomo, że był dyktator zostaje w najcięższych stosunkach z prezesem gabinetu i wszystkimi niemal ministrami i że byłby z pewnością zamknięty, gdyby go to byli grzecznie jego polityczni przyjaciele poprosili. W Wiedniu nieukontentowność objawia się w sposób, który nie wiele to robi wrażenia. Do tej chwili następca po hr. Wimpfenie nie został naznaczony i naznaczenie podobno nie będzie, ale w pałacu Brasihi nie wiele na to zdają się zwracać uwagi. Oczy, jakiem pisał, są zwrócone ku Berlinowi i tam upatrują dla siebie i dla Europy wyrocznię. Włochy może nie są związane żadnym formalnym traktatem, wiedzą jednak dobrze, że Rosya nie miałaby tej groźnej i wyzywającej postawy i z taką pewnością siebie nie postępowala, gdyby nie była pewną pomocą Cesarstwa Niemieckiego. Ale ponieważ i książę kanclerz nie lubi przyjaźni bezinteresownej, więc możemy się łatwo znaleźć wobec polityki wspólnych kompensat. Włochy inne nie prowadziły nigdy, a będąc bardzo pożądanym sprzymierzeńcem stały się punktem obserwacyjnym dla stron interesowanych. Wymiana depesz jest nieustanna między Rzymem, Wiedniem, Londynem, Lwadem i Berlinem, ale jak mi jeden z dyplomatów przed chwilą powiedział, dyplomacja chyba na to używa druta telegraficznego, by swą bezsilność okazać.

Kraków 22 października. Centralny Komitet wyborczy zgodnie z uchwałami komitetów okręgowych stawia dla wyborów posłów z mniejszej posiadłości kandydatów:
Dla okręgu wyborczego Kolbuszowskiego hr. Zdzisława Tysskiewicza z Kolbuszowy.
Dla okręgu wyborczego Limanowskiego p. Józefa Marasa ze Starzawy.
Dla okręgu wyborczego Nowotarskiego. Hr. Władysława Kozłowskiego z Ludwinowa.
W imieniu Komitetu Przewodzącego.
Dr Zybkiewicz.

Wiedeń 22 października. Wydział budżetowy Izby deputowanych odbył dzisiaj pierwsze posiedzenie, na którym rozdzielenie szczegółowego referatu. Dr Brestel oświadczył, że z powodu choroby nie może pojąć się w tym roku jeneralnemu referatu budżetowego; następcę jego dotąd jeszcze nie wybrano, prawdopodobnie referat ten obejmie dep. Wolfrum, który już niejednokrotnie odznaczył się szczegółową znajomością spraw budżetowych.
— W sprawie finansów, które przedłożył minister skarbu na pierwsze posiedzenie Izby deputowanych znajduje się w budżecie ministra wyznaczenia posłycy 1,137,246 złr. dla prowizorycznego polepszenia kongregacji katolickich duszpasterzy. Stało się to na zasadzie postanowienia NPana z 20 sierpnia b. r. i zamiast dotychczasowego nadzwyczajnego wydatku 600,000 złr. na r. 1876 wstawiano powyższą sumę. Z tych 1,137,246 złr. przeznaczono na Galicyę 238,000 złr., na Austryę dolną 173,886 złr., na Czechy 169,082 złr., na Morawę 111,300 złr., na Styryę 105,000 złr., na Tyrol 91,000 złr., na Austryę górą 50,340 złr., na Dalmacyę 44,000 złr., na Słazę 30,500 złr., na Istrię 28,064 złr., na Karyntyę 26,110 złr., na Krainę 23,408 złr., na Vorarlberg 13,582 złr., na Salzburg 10,312 złr., na Gorycję 8,700 złr., na Triest 6,168 złr., na Bukowinę 4,794 złr., na Kraków 3,000 złr.
— Porządek dzienny posiedzenia (198) Izby deputowanych zapowiedziano na d. 24 października jest następujący:
1) Wybór z całej Izby wydziału z 9 członków do obrad nad petycjami o rewizję patentu o demokracystwie.
2) Wybór wydziału z 9 członków w celu rozpatrzenia wniosku dep. Bareuthera i towarzyszy o prawem uregulowaniu konkurencji przy odnowieniu wszystkich dzieł sztuki z funduszu publicznego.
3) Wybory uzupełniające do następujących wydziałów: do wydziału ekonomicznego czterech członków; do wydziału budżetowego dwóch; do wydziału obradującego nad wnioskiem dep. hr. Bondy w sprawie t. z. Contadini do wydziału akcyjnego, po jednym członku; do wydziału kolejowego dwóch; do wydziału reform administracji politycznej, do wydziału obradującego nad wnioskiem dep. Dr Meznika co do opodatkowania spółek zarobkowych i gospodarczych; do wydziału ustawy o rybołówstwie, do wydziału ustawy o niemożności łączenia urzędów, do wydziału reformy podatkowej i do wydziału petycyjnego po jednym członku.
4) Odczyt wniosku dep. Schönerera i towarzyszy o założenie stacyi centralnej ekonomiczno-parasitologicznej.
5) Sprawozdanie wydziału o petycji robotników berneńskich i o petycji innych petycjach.
6) Sprawozdanie z petycji.
— Najwyższemu postanowieniem z dnia 19 września b. r. zezwolił N. Pan na ustanowienie centralnej komisji dla chowu koni jako fachowej rady przybocznej ministerstwa rolnictwa w myśl następujących organicznych postanowień:
§ 1. Jako fachową radę przyboczną ministerstwa rolnictwa dla najwyższego kierownictwa państwowych stadnin, tudzież dla wszystkich innych spraw chowu koni, dla spraw, które dotyczą interesów kilku albo wszystkich królestw i krajów reprezentowanych

w Radzie państwa, ustanawia się w ministerstwie rolnictwa stałą komisję, która nosić będzie nazwę: „Centralna komisja dla chowu koni”.
§ 2. Zakres działania centralnej komisji dla chowu koni, obejmuje głównie:
1) Przedkładanie propozycji co do kierunku, w jakim ma się odbywać chów koni w państwowych stadninach; przedkładanie w tej mierze planów chowu koni i planów postępowania w tych zakładach pod względem hippologicznym.
2) Przedkładanie propozycji: a) co do zakupu stadnin dla stadnin i b) co do podziału ogierów z stadnin i żrebiarni pomiędzy pojedyncze kraje.
3) Przedkładanie wniosków, w jaki sposób ma być pokrywany ubytek ogierów w pojedynczych krajach, o ile ten ubytek nie zostanie pokryty ze strony komisji krajowej z chowu prywatnego, a więc także i wniosków co do zakupu ogierów za granicą.
§ 3. Ministrowi rolnictwa pozostawia się według własnego uznania zasięgać opinii centralnej komisji dla chowu koni we wszystkich kwestiach chowu koni; z drugiej zaś strony przysługuje komisji prawo z własnej inicjatywy przedkładać ministrowi rolnictwa propozycje i wnioski w sprawach chowu koni.
§ 4. Ażeby o każdym czasie stan chowu koni w rządowych stadninach tudzież o postępowaniu pod względem hippologicznym należało mieć informację, może centralna komisja chowu koni, ile razy uzna to za stosowne, albo też na wezwanie ministra rolnictwa, czy to przez wysłanie pojedynczych członków, czy też *in corpora*, poddać ścisłej kontroli stadnin, żrebiarni i stacye państwowych ogierów. O swych spostrzeżeniach zda sprawę centralna komisja ministrowi rolnictwa.
§ 5. Toż samo będą centralnej komisji dla chowu koni przysługujące wszystkie akta i inne podręczniki ministerstwa rolnictwa, odnoszące się do spraw chowu koni, głównie zaś sprawozdania dyrektorów stadnin, w miarę, jak na to zezwala będą własne potrzeby służbowe ministerstwa, a członkom centralnej komisji chowu koni wolno w każdym czasie przeglądać akta departamentu dla chowu koni.
§ 6. Centralna komisja chowu koni składa się z pięciu członków mianowanych przez ministra rolnictwa na pewien przeciąg czasu bez ograniczenia. Liczbę członków komisji może minister rolnictwa podnieść do siedmiu.
§ 7. W miarę ubytku jednego albo kilku członków centralnej komisji chowu koni, czy to przez śmierć, czy też przez wystąpienie, zażąda minister rolnictwa od centralnej komisji chowu koni propozycję co do obsadzenia miejsc opróżnionych.
§ 8. Urząd członka centralnej komisji chowu koni jest urzędem honorowym. Koszta podróży i inne wydatki gotówką, zwracane będą z dotacyi ministerstwa rolnictwa.
§ 9. Centralna komisja chowu koni zbierać się będzie na posiedzenia w ministerstwie rolnictwa, w miarę istnienia przedmiotów do obrad, na każdorazowe wezwanie ministra rolnictwa, albo też na życzenie przynajmniej trzech członków objawione ministrowi rolnictwa.
§ 10. Obradom centralnej komisji chowu koni przewodniczyć będzie minister rolnictwa, albo zastępca przez niego wyznaczony. Do powzięcia uchwał potrzebna jest obecność co najmniej trzech członków komisji. Obrady mają być protokołarnie spisane.

Ameryka.

Adres duchowieństwa i wielu panów świeckich rezypospolitej Nowej Grenady do kardynała-prymasa Ledóchowskiego.

Eminency!

Jednym z tylu nadzwyczajnych wypadków, które mi Opatrzność odznacza panowaniem Piusa IX, chluby wieku naszego, jest i ten, że on jest jedynym Papieżem, który zjedził amerykańską ziemię. Rzeczypospolitej Chili przypadła w udziale ta chwała; a stąd rozpoznała się ona po całym naszym kontynencie. Podobny zaszczyt spotyka i Nową Grenadę. Kraj ten przez 5 lat cieszył się posiadaniem godnego przedstawiciela tego wielkiego papieża, dzielnego naśladowcy Jego mełstwa i siły, prawdziwego wyznawcy wiary w walkach wywołanych dzisiaj przez potęgę piekielną przeciw Chrystusowi i Jego Kościołowi. W tem to mieście, Eminency, z którego Ci zasłamy nasze ukłony, tutaj rozpoczęła się zasługa, jakie Ci wyniosły na stanowisko zdobywające się jedynie stałością w wierze, cierpliwością w męczeństwie. Tu mieliśmy szczęście poznać Ciebie, obecność z Tobą, podziwiania Twoich cnót i zalet, tu byliśmy świadkami usiłowań Twoich, by wierze się wywiązać z posłannictwa powierzonego Ci przez stępcę Chrystusa, by uzupełnić pracę i mozoły, jakie podjął twój, miłej i wdzięcznej pamięci, poprzednik, kardynał Barilli, w celu odparcia pierwszych zamachów bezbożności na wolność Kościoła. Tu widziałeś rewolucyjną hydram tryumfującą, gnębiącą naród, o charakterem swym i pobożnością zapewnił sobie i ustalił spokój i szczęście, gdyby mu go uścisłomieniem i tłumieniem ślacheckich uczuć okrutnie nie wydzierano. Z tej ziemi nakoniec oddaliłeś się, wyparty przemocą niewiary, która zasłaniona zwycięstwem wyrzuciła Cię, aby w ten sposób zerwać wszelką spójność i wszelkie stosunki z Najwyższą Głową Kościoła, którą tu przedstawiałeś, jako Deleget Apostolski.

Lecz siła brutalna, choć led ciemniej, nigdy jednak nie opanuje sumienia jego; wierny swym religijnym uczuciom, a zbolały wskutek Twego oddalenia, lud ten sercem Ci towarzyszył i w chwałebnych cierpieniach, do jakich Cię wolał twój zawód apostolski i w wielkich zaszczepach, jakimi hojnie Pan Twoją pracę wynagradzał; śledziłeś z pilnością — rozbudowaną szacunkiem, jaki Ci Ciebie czujemy, bieg życia Twego. Poświęcenie na Arcybiskupa Tebańskiego i zaszczytny urząd Nuncjusza apostolskiego w Belgii były jawnym świadectwem, jakie Ci dała Stolica Apostolska w tymże samym roku 1861 r., w którym siłą zmuszony kraj ten opuszczył, co zażwierdzenie Twego postępowania. Te misję spełniłeś przez równy przeciąg czasu, jaki przebyłeś pomiędzy nami i tam także pozostawiłeś trwałe ślady gorliwości i pracowitości Twojej dla sprawy katolickiej bądź to zwalczając bezbożne dążności liberalizmu, bądź to popierając kościelne zakłady, to twierdząc wniezione ku ochronie społeczeństwa przeciw napadom niewiary.

Lecz to pole zamałało było dla Twoich zasług Twoją chwałę i naród, który Ci dał kolebkę, nieszcześliwa Polska, wierze swą zawsze wierna, a przez tyranów uciśniona i rozdarta zawołała ku Tobie, by pospieszył, przewodniczyć jej na drodze doświadczeń i prób, na które ją opatrność wystawiła, podzielić w sobie osobliwie ciężkie cierpienia. Kapituła kardynalna Gnieźnieńska i Poznańska wybrały Cię w r. 1865 swym Arcybiskupem, a Stolica Święta potwier-

dziła ten szczęśliwy wybór, rozpoczynając jedną z najwspanialszych kart historii kościelnej, na której czele zapisane jest Twoje imię. Kraj obejmujący okres dziesięciolecia i opowiadającą współczesnym i potomnym bohaterkę czynu niewzruszonej siły, jaką, Eminency, czerpałeś we wierze związały sobie za podstawę: prawdy przekazane nam przez Apostołów, za pobudkę zaś: żyjący przykład ich dzisiejszego Następcy, Włóczęgę Watykańskiego. Groźby, cięsk, krzywdy zezwagał doznane — nie Cię nie zaskarżyły; wszystko wolałeś znieść, aniżeli uznać bezbożne prawa i im się poddać; one też Cię wtrąciły do długiego, a cięsnego więzienia, skąd teraz wychodzisz odziany świętą purpurą, by podążyć w objęcia ojcowskie Najwyższego Pasterza i stać się uczestnikiem Jego niewoli.

Słuszną nagrodą znakomitych Twoich zasług jako dostojnika w Kościele i wyznawcy wiary, stała się ta święta szata, godna okryć udręczone fizycznym cierpieniem członki Twoje, lecz godniejszą jeszcze osłonę Twoją duszę strapiłą moralnym bólem jaki Ci znosić każe despotyzm pruski. Lecz największą nagrodą, jaką Twoja miłość synowska osiągnęła, było to, że mógłś ujrzeć raz jeszcze uwielbionego starca, który dziś kończy 84ty rok życia, naszego wspólnego Ojca, który był Twoim wzorem, jak nim jest dla nas wszystkich, świat katolicki stanowiący i wyznawający dla Niego, zastępcę Boga na ziemi, miłość, uszanowanie i posłuszeństwo.

Bądź Mu towarzyszem Eminency — i Twoją pieczę przedłużaj drogie życie Jego, o którego zachowanie modli się świat cały; znasz z bliska tę trójkę, co Cię podziwiała z lasów Ameryki, gdzie tyłu pozostawiałeś przyjaciół; przedłuż więc w naszym imieniu temu światu i ukochanemu Ojcu naszemu błagania, które codziennie zanosimy do wszechmocnego Boga za zdrowie Jego i za bliski tryumf Kościoła. Przypadnie w nim i Tobie część w zasługach, które pobożnie wyliczamy, by Ci przesyłać nasze wspomnienia, nasze uszanowanie i powinszowanie, podpisujemy się z przywiązaniem i najserdeczniejszym szacunkiem.

Eminency Waszej

szczerzy przyjaciele
Tu następują podpisy Ks. Arcybiskupa, Kapituły i duchowieństwa świeckiego i zakonnego Bogoty i stu kilkudziesięciu panów.

Teatr wojny.

Słusznie nazwaliśmy onegdaj wiadomość o przekroczeniu granic rumuńskich przez wojsko rosyjskie przedwczesną. Nie dotychczas niepotwierdzono jej, owszem przeciwnie okazała się ona już nie przedwczesną, ale wprost nieprawdziwą. Posiłki rosyjskie jednak nie ustają. Aby sobie chociaż ideę przedstawiać ciągle wznoszącą liczbę ochotników rosyjskich, dość zestawiać daty liczne nadeszły o ch do Belgradu w ostatnich dniach wysyłek. I tak 18go października przybyło 160, dnia 14 t. m. około 600, dnia 15 t. m. 480, dnia 16 t. m. szwadron Kozaków, a 18go t. m. 1000 Rosyan, między którymi 120 oficerów. Jenerał Czernajew jeszcze przed kilku tygodniami miał upraszać swych przyjaciół w Rosyi, aby mu przysyłano ludzi tylko iachowych; to też, jak zapewnia dobrze w tych rzeczach informowania *Polit. Corresp.*, przybywający ochotnicy istotnie są wyłącznie wojskowymi. Około 200 młodych oficerów rosyjskich, którzy świeżo ukończyli szkołę wojskową, przybyło w tych dniach na pole walki.

Z serbskiego pola walki potwierdza się wiadomość, że jenerał Nowosiółow istotnie zrobił krok zaczepny przeciw Sienicy i wyruszył już przeciw tej ważnej pozycji tureckiej. Mehmed Ali basza zebrałszy z ogromnym pośpiechem ile tylko mógł nizamów i csm taborów baszybozuków udał się natychmiast na granicę ilbarską, aby się spotkać z Nowosiółowem. Ponieważ jednak jenerał ten posiada dostateczne siły, przeto wątpić należy, czy da się przez nieprzejścielą powstrzymać. Tak więc między Sienicą a Nowym Bazarem przyjdzie do bitwy. Z innej strony zapewniają, że jenerał Czernajew otrzymał rozkaz, aby zdobył Zajczar za wszelką cenę. W tym celu korpus nadmorski wzmocniony został sześcioma batalionami. Pułkownicy hr. Keller i Nedwedowski będą musieli nadludzie robić wysiłki, aby dostać Zajczar w swoje ręce, gdyż Osman basza zajmuje tam nader silne stanowisko. Batalion ochotników rosyjskich wysłany został do Bośni dla wzmocnienia korpusu Despotowicza.

Lecz także i Turcy nie ograniczają się na stanowisku odpornym, dowodem tego bitwa pod Djunisz stoczona 19go b. m. Bitwa ta w głównych swych zarysach jest bardzo podobną do bitwy stoczony 28go września. Wówczas prawie skrzydło korpusu Horwatowicza wyruszyło ze stanowisk swoich pod Djunisz, Kawnik i Wielki Siljegowacz przeciw lewemu skrzydłu tureckiemu, a ponieważ Turcy niespodziewali się tego napadu, przeto przerażeni zaczęli się cofać do Gredetina i Krusje. Gdy jednak brakło Serbom rezerwy, musieli szybko wrócić na swoje stanowiska, albowiem Turcy rychło się ocutili i skoncentrowali. D. 19 b. m. lewe skrzydło tureckie otrzymało znaczne posiłki uderzyło na prawe skrzydło Serbów idąc z Gredetina ku stanowiskom Horwatowicza naprzód pod Wielkim Siljegowaczem, a potem na północ pod Kawnikiem i Djuniszem. Jak 28 z. m. przerażenie Turków, tak 19go b. m. przerażenie Serbów było zupełnem, albowiem opuszczali one jedno stanowisko za drugim i w końcu cofnęli się do lasów na zachodzie stracili 5000 w rannych i zabitych. Liczba ta jednak zdaje się być niewątpliwie przesadzoną. Z drugiej zaś strony donoszą, że Czernajew po południu tego samego dnia owę bitwę przybył z dostatecznymi siłami od Deligradu, aby dopomóc Horwatowiczowi do utrzymania się na tych nader ważnych stanowiskach pod Djuniszem z Kawnikiem, zamykających drogę do Krusewacza.

Zwrócić musimy uwagę na jedną pomyślną okoliczność, wśród której odbył się napad turecki 19go b. m., i co głównie odróżnia go od bitwy 28go z. m. Wówczas Serbowie pomimo, iż na długiej linii byli zastawieni uderzyli równocześnie na wszystkich punktach, w tem śmiało przysposobieniu, że za pierwszym i najsilniejszym natarciem ze strony Horwatowicza powiedzie się rozbić stanowisko Turków. Atoli nie powiodło się i na wszystkich punktach zostali ostatecznie odparci. Turcy zaś zadowodili się tem, iż groząc przeciw Morawy powstrzymali wojsko serbskie, a tymczasem skoncentrowali całe swe siły, aby zlać szczył bojowy serbski pod Krusewaczem. Gdyby im się to było udało, wojna na raz byłaby przesłała w stadium dla Serbów bardzo niepomyślne. Na czarnogórskim polu walki zaszło w tych dniach także kilka ważniejszych wypadków. Do *Polit. Corr.* donoszą z Kotaru, że wiadomość o kapitulacyi Meduna, o której donosił nam przed parą dniami telegram, potwierdza się. Załoga złożona z 470 nizamów, 5 oficerów sztabu i wielu niższych oficerów

poddała się Czarnogórcom. W skutek tego wypadku Turcy pod dowództwem Derwisza baszy uciekając opuścili swe stanowiska pod Maljat i górą Wysocica. Czarnogórcy ścigali cofających się Turków do Spuzu i zabrali wielką ilość koni, broni i namiotów. W ten sposób terytorium czarnogórskie zostało zupełnie od Turków oczyszczone, co jest naturalnem następstwem kapitulacyi Meduna, gdyż wojsko czarnogórskie, które dotąd oblegało tę twierdzę, mogło w inną zwrócić się stronę, w skutek czego tak Podgorica jak i Spuz są teraz bardzo od Czarnogórców zagrożone. Głównodowodzący wojskami czarnogórskimi Bozo Petrowicz donosił księciu Mikołajowi o poddaniu się Meduni następującą depeszą: „Dzielne wojsko W. K. Mości oblegało przez cztery miesiące twierdzę Medun. Pod jej murami wojsko nasze narazem było na dwie potyczki, w których najświetniejsze zwycięstwo stanęło po stronie bohaterów W. K. Mości. Pod jej murami zginęło 10,000 Turków, ale również wielu z naszych braci śmierć tam znalazło. Lecz przebolemy to ofary, gdyż dzisiaj Medun jest w posiadaniu W. K. Mości, 500 niewolników z załogi tureckiej, działa i cała amunicja dostała się w nadgródzie walecznym rycerzom W. Ks. Mości. Niech żyje Książę, niech żyje Księżna i następca tronu Danilo! Okrzyk ten wydają wraz ze mną wszystkie wojska nasze.”

W skutek kapitulacyi Meduna, Cetynia była tego wieczora iluminowaną i ks. Mikołaj odebrał ze wszystkich stron liczne powinszowania.

Jak donoszą z południowego korpusu czarnogórskiego w Podgoricy nastąpiła znaczna bardzo eksplozja prochów. Blizszych w tej mierze szczegółów nie ma jednak dotychczas. Do Skutari przybyło 1,600 rannych tureckich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 października. Wczoraj od godz. 5ej do 8ej odbywało się zgromadzenie przedwyborcze w sali radnej miejskiej pod przewodnictwem przewodniczącego w Komitecie przedwyborczym prezesa Akademii Dr. Majera. Sala była początkowo pełna, lecz w ciągu rozpraw częściowo wypróżniała się zaczęła, tak iż liczba głoszących na próbę była już o wiele szczuplejszą niż obecnych początkowo. Słuchacze galeryi niebrali udziału w głosowaniu. Powyżej dajemy sprawozdanie stenograficzne z tego zebraania.

Wybór trzech posłów z miasta Krakowa odbył się d. 26 b. m. we czwartek w ten sposób, że wyborcy według nazwisk swoich od A. do G. włącznie mieli składać wale swoje do protokołu w sali radniwej; wyborcy od H. do L. włącznie, w sali gimnazjum Św. Anny; wyborcy od M. do R. włącznie w sali kolegium prawnego naprzeciw kościoła Św. Piotra; wyborcy od S. do Z. w sali ratuszowej. Głosowanie trwało będzie od 9ej rano do 5ej popołudniu. Wyborcy wywoływani kolejno z listy wyborczej przedstawiciele mają karty legitymacyjne, które powinny im być najpóźniej w przeddzień wyborów udzielane przez właściwych komisarzy okręgowych lub po które na leży się zgłosić we środę do Ekspedytury Magistratu.

O godz. 5ej wieczorem rozpoczęło się obliczanie głosów. Gdyby z wyniku głosowania okazało się, że nie każdy z kandydatów otrzymał bezwzględnie większość głosów, to jest więcej nad połowę głosów składanych, w takim razie wybór ponowny odbyłby się na jednego, dwóch albo trzech posłów, w miarę tego, jakby jeden, dwóch albo wszystkie trzy nie otrzymały większości głosów.

— Zaraz po śmierci s. p. Adama Potockiego powstała między kolegami sejmowymi i towarzyszami licznych prac publicznych zmarłego, myśl uczczenia jego pamięci medalem, który wrezony być miał najbliższej rodzinie. Wykonanie tej myśli zwięzło się z przyczyn niezależnych od zajmującego się tą sprawą grona: w końcu dokonali pracy około medalu p. Barre, słynny medalier paryski w sposób prawdziwie znakomity. Za nadeśnięciem przesyłki medal z Paryża, a powrotem hr. Adamowej Potockiej z Suchy, gdzie, jak wiadomo, bawiła przy chorym na ospe najstarszym synu, pp. Majer, prezes Akademii i koła polskiego, Dr. Zybkiewicz prezydent miasta, Fr. Paszkowski, H. Kieszkowski i J. Szujski udali się w sobotę imieniem większego grona, w części dla rozpoczętej już sesyi Rady państwa nieobecne, aby wręczyć pierwsze egzemplarze medalu wdowie, matce i dzieciom s. p. Adama.

— Dowiadujemy się o obiedzie danym wczoraj dla bawiącego chwilowo w naszym mieście S. Stupnickiego biskupa przemyskiego r. g. przez grono sejmowych kolegów, przyjaciół i znajomych; obiad ten nosił na sobie charakter czysto prywatny.

— Wczoraj na przedstawieniu *Emigracyi chłopskiej* Ancezyca teatr był tak przepełniony że pełno musiało odejść nie dostawczych biletów, a to pomimo jednoczesnego liczne zebrania wyborów w sali ratuszowej.

— W domu przy ulicy Sgo Rocha pod 459 przetrzymano w sobotę Wincentego Fudzińskiego wyrobnika, gdy usiłował oderwać drzwi od zamkniętej szpiarni.

— Straż policyjna przytrzymała: Fr. Motykę za kradzież dywanika i różnych drobiazgów z doróżki; Jana Krajnowskiego pisarza prywatnego za znieważenie własnej matki; Annę Cynkową z Pincowa za kradzież srebra i odzieży w służbie oraz zbiegnięcie; rzeczy te odebrano; Fr. Spławca z Wadowie, stelmacha za oszustwo. Dziś w noc stróż nocny Kolasinski odebrał od osoby podejrzaney część nakrycia ze skóry sarniej.

— **Nowy-Targ 20 października.** Dziś w południe zebrał się Komitet lokalny przedwyborczy na powiat Nowo-Targi, celem ostatecznego porozumienia się co do postawienia kandydata na Sejm krajowy.

Przewodniczący X. Michniewicz oznajmił zrzeczenie się kandydatury X. kanonika Pociółowskiego, a następnie hr. Wład. Koziebrodzki wezwany jako kandydat, miał dłuższą przemowę zwróconą głównie do wyborców włościańskich. Po kilku interpelacyach, jakie stawiono temu kandydatowi, Komitet prawie jednogłośnie postawił jego kandydaturę i polecił ją wszystkim wyborcom popierać.

— W piątek aresztowano we Lwowie akcystę przy tacecznym urzędzie powiatowym Mikołaja Prokopowicza, który w zeszłym miesiącu przemieniwszy list z pocztą z pieniędzmi 2,400 złr. Pouplacał on długi, oporządził się i rozgospodarował, mając się zenić. Znalaziono przy nim przeszło 400 złr. gotówki.

— Tygodnik wiedeński *Osten* został w zeszłym tygodniu skonfiskowany za dwa artykuły, w których wykazano była niemożność hegemonii węgierskiej nad stanowisko i znaczenie Czechów.

— Piszą z Warszawy: Inspektor XI-go okręgu komunikacyi inżynier Kosteniecki, w asystencyi naczelnika obwodowej rzeki Wisły, Russyana i inżyniera Henkla, udał się w tych dniach z Warszawy do Niepołomicz pod Krakowem, celem wzięcia udziału

w komisji międzynarodowej, mającej na celu uregulowanie koryta Wisły. Ze strony inżynierii austriackiej wydelegowani zostali do obrad: naczelny inżynier Tomek, oraz obwodowi inżynierowie rzeki Wisły, Matula z Krakowa, Hanusz z Tarnowa i Gross z Tarnobrzegu. Pierwsze zebranie tych delegatów odbyło się w d. 15 b. m. w Niepołomicach. Przedmiotem konferencyi przedewszystkiem jest zaprojektowanie robót w miejscowościach: Wola Przemyskowska, Narowy, Ślupiec, Niedary i przy ujściu rzeki Raby.

— Dzienniki wiedeńskie pełne są jeszcze opisów zabójstwa listonosza, ale nie nowego nie podają, powtarzając drobne szczegóły. Aresztowano w Celowcu jego kochankę i jej matkę, jako podejrzanych o posiadanie skradzionych przy listonoszu pieniędzy. Szczególna rzecz, iż inny listonosz, który już parę razy był z listami u mniemanego Mendosy, a to prawdo podobnie przez niego samego pisanem, nie chciał nigdy wejść do jego pokoju, lecz zatrzymując się we drzwiach, tak dalece podejrzanie w nim budził wzrok tego człowieka. Twierdzą, że nastanie zmiana z doreczeniem listów pieniężnych, albowiem tylko listy z mniejszymi kwotami pieniężnymi będą przez listonoszów wręczone stonom, po większe zaś pieniądze trzeba będzie zgłaszać się na pocztę osobieście.

— W piątek dwie młode dziewczęta w Wiedniu przybywszy do lazienki i zamknąwszy się na klucz podeszły sobie żyły w rękach. Postugaczka usłyszawszy loskot i jeśli w lazience wezwwała policyanta i stróża, którzy wyłamawszy drzwi, znaleźli obie dziewczęta we krwi; jedna już nie żyła, druga umierała, gdy ją wieszono do szpitala. Powodem samobójstwa było u jednej obrażony honor, u drugiej zawiedzona miłość.

— Wkrótce przed trybunałem cywilnym Sekwany rozpocznie się proces podobny do procesu Tichborna, który jak wiadomo skończył się przegrana cywilną a następnie ponieważ samowolnie chciał dopuścić się oszustwa przez przywłaszczenie sobie majątku rodziny, skazanemu Ortisa, jako podawającego się pod osobę zaginionego Tichborna, na ciężkie więzienie. Co do procesu w Paryżu rzecz tak się ma: Hr. Marsenac wyjechał przed 18 laty z żoną i małym synkiem do Antyl. Na Kubie zginął mu synek, niewiadomo jakim przypadkiem. Marsenac wróciwszy przed ostatnią wojną francusko-niemiecką do Francji ze znacznym majątkiem, którego się dorobił, zaciągnął się do wojska podczas tej wojny i poległ. Żona jego samotnie pedziła życie, aż tu d. 15 czerwca r. b. zjawia się młody człowiek jako ów zaginiony syn i od razu podbija serce matki, opowiadawszy jej kilka wspomnień dziecińczych. Porwali go byli wędrowni kuglarze unieśli do Ameryki południowej i tam należał on do ich towarzysztwa z początku przymuszonego a potem dobrowolnie zakończającego się w tancerze trupy skończł. W miarę opowiadań młodego Marsenaca, zaczyna matka wątpić, ale wreszcie odpycha go jako kłamcę i oszust. On jednak znalazł takich co go za prawdziwego Marsenaca poczytują i wytacza matce proces o uznanie i o spadek po ojcu.

— Napotykać w nowojorskim dzienniku *Buffalo daily Courier* w korespondencyi z Zakopanego obszerny opis p. Lindena profesora botaniki w N. Jorku, wycieczki jego do naszych gór tatrzańskich, odbytej w sierpniu r. b. Pierwszy to raz dzięki skutecznej działalności „Towarzystwa tatrzańskiego”, Ameryka zwraca uwagę na nasze wspaniałe góry, i zawarte w nich cenne dla przyrodnictwa skarby. Pan Linden opisuje podróż swoją do Tatr, począwszy od Krakowa, życie górólów, ich mieszkanka, ubiory i zwyczaj, a nawet legendy, daje zarys historii naturalnej; początku gór, ich Fauny i Flory. Co więcej, amerykański autor listu starał się zasięgnąć o wszystkim, co opisuje, dokładnych wiadomości w chem, jak wspomina, był mu pomocą prof. Dr. Zgorzalewicz, mówiący płynnie po angielsku. Żali się tylko, że w Krakowie nie mógł potrzebnych wydobyc informacji, w czym ważną rolę grał brak znajomości języka i dopiero z pomocą żydowskiego komisyonera wynalazł wózek góralski, który go dowiózł do Zakopanego. Korespondent mówi o piękności gór, o uciechowości górali i ich fantastycznym stroju i w końcu wspomniawszy ze stanowiska naukowego o formacji gór, przechodzi do Fauny tatrzańskiej i kończy obszerniejszym sprawozdaniem z Flory miejscowej, jako przedmiotu należącego do specjalności prof. Lindena.

TEATR. We wtorek dnia 24go października: Po raz drugi komedia w 3 aktach, K. Zalewskiego: *Zle ziarno*. Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nienastająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta oddzielenie od godz. 11ej do 4ej próca poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 21go października pochmurno, wietrze mały deszcz; termometr od 0-1 doszedł do 5-5 C. Dnia 22go pogodą, porym wieczorem zaległy chmury; termometr od 0-9 doszedł do 7-0 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 23go października stan jego był 751.6 mill., termometru + 1-2 C. Wiatr wschodni ostry, i dość silny.

— W poniedziałek dnia 23go października: Św. Jana Kapistrana wyzn.; we wtorek dnia 24go paźdz. Św. Rafała archaniola.

Wiadomości bibliograficzne.

Drukami i nakładem Wł. L. Ancezyca i spółki wyszedł *Przewodnik Heraldyczny*, w formie kalendarza gotajskiego o 722 str. Układem publikacja ta przypomina także kalendarzyki heraldyczne. *Przewodnik* zawiera spis rodzin senatorskich z wstępem, dalej wykaz wszystkich rodzin tytułowanych polskich, z oznaczeniem pochodzenia zagranicznych tytułów i wymienieniem genealogii tych rodów. Drugą część *Przewodnika* zajmują monografie znakomitszych rodów. Szereg ten nie jest zupełnym. Jeśli publikacja *Przewodnika* dobrze przez publiczność zostanie przyjęta, następne tomy zawierać będą dalszy ciąg monografii i genealogii rodzin ślacheckich.

— 43 *Gazety sądowej Warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; Nieletni przestępcy w r. 1875 przez R. Buczyńskiego (dok.); Rozbiór pytań z prawa cywilnego; Kronika cywilna i kryminalna; korespondencya z Wiednia; Przegląd bibliograficzny; Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; Odcinek: Streszczenie mowy wygłoszonej przez Dra Holewskiego na akcie uniwersytetu warszawskiego d. 30 sierpnia 1876 r.

— Nr. 589 *Kłósów* zawiera: „Rodzina Brochwiczów” powieść przez Elżę Orzeszkową (c. d.); „Listy J. I. Kraszewskiego”; „Wystawa rolnicza w Szawłach” (dok.); „Korespondencya” (Paryż przez J. T. Hodiego); „Listy wakacyjne z Londynu” przez H. St. (dok.); „Listy włoskie” przez W. K.; „Pierścień Nibelunga” Tetroligia Wagnera w Bayreuth, przez Żelęńskiego (dok.) (z 2 rycinami); „Sala złota w Romanowie na Wołyniu” (z ryciną); Lalla Rook ostatnia Tasmanika (rycina); „Kościół S. Stanisława na Skale w Krakowie” przez W. (z ryciną); „Kulturtreger” (rycina); „Szkieł humorystyczne Franc-

WIANKI
na groby
są do nabycia w Handlu Wieruchowskiego, Hotel Saski.
(2560-1-3)

POLKA
posiadająca język niemiecki, francuski oraz i muzykę, życzy sobie otrzymać miejsce nauczycielki w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 333 na I szmę piętrze.
(2687-1-2)

Salon Mód P. Ebers
przy ulicy Floryańskiej, pod Nr. 329, gdzie sklep Wgo Sobolewskiego, zapraszam w świeże modele kapeluszy zimowych, w ubiorki, czepek i kwiaty parzyckie.
(2681-1-3)

Znajdzie zaraz miejsce
13 letni, poczciwy, pracowity chłopiec do handlu w ujeżdżalni Romana Piechickiego w Krakowie. (2686)

Młody człowiek
znający gruntownie język polski i rosyjski, oraz początki francuskiego i niemieckiego, pracujący poprzednio lat kilka przy fabryce żelaza, gdzie także obznajmił się z prowadzeniem rachunkowości fabrycznej, posiadający świadectwo z ukończenia kursu gimnazjum filologicznego, życzy sobie wynaleźć jakie zajęcie. W razie żądania może złożyć pewną kaucję pieniężną. — Łaskawo refleksanci zechcą się zgłosić do X. Wilczyńskiego gwardyana OO. Reformatów w Wileczce.
(3636-1-3)

Uczeń farmacyi
w połowie trzeciego roku praktyki, poszukuje umieszczenia dla dokończenia. Łaskawe oferty pod adresem: J. H. apteka w Muszynie.
(2652-1-3)

Panią Jaroszyńską
z Kublicz, zamieszkałą dawno w Krakowie w kamienicy Kirchmayera w Ryńku, upraszam o podanie obecnego miejsca pobytu.
(2504)
Fryderyk Daeglan
w Wrocławiu, Schuhbrücke 81.

Asystent farmacyi
poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty pod adresem: J. H. apteka w Muszynie.
(2652-1-3)

Dom Zleceń rolniczo-handlowy
M. Sokolnicki, WROCLAW (Breslau), Alie Taschenstrasse Nr. 17, zajmuje się specjalnie komisową sprzedażą wszelkich ziemiopłodów, oraz dostawą artykułów każdego rodzaju, służących do zaspokojenia potrzeb rolnictwa, przemysłu i gospodarstwa domowego.
(2632-1-3)

Gospodarz wiejski
z Szlązka austr. akademicznie i technicznie wykształcony, kawaler, od 7 lat jako adiunkt gospodarzy czynny i obczany z każdą gałęzią gospodarstwa, poszukuje korzystnej posady. Pośredniczący otrzymają odpowiednie honorarium. Łaskawe oferty pod adresem J. B. poste restante Petrowitz stacja kolei żelaznej ces. Ferdynanda.
(2640-1-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 6 października b. r. otworzyłem skład obuwia damskiego przy ulicy św. Jana Nr. 36 obok linii A—B. Ponieważ przez 3 lata zarządzam warsztatem pierwszorzędnej firmy, przeto jako obczany w dziedzinie swego fachu polecam się łaskawym względom Szan. Publiczności.
(2639-1-3) Karol Flank.

Główna agencya
znanego ze swego dobroci
piwa Słotwińskiego
znajduje się przy ulicy Podzamcze w domu Wgo Sadowskiego pod Nr. 508. — Mając wielkie zapasy wystawę piwa, polecamy się Szanownym odbiorcom.
(2694-1-3)

GUMOWE
wstryki i klispopompy do lewatyw, tudzież różne przyrządy do lewatyw, pasy brzuszne kobiece, bandaże popkowe, bandaże rękawowe, norki podręczne i laski, poduszki, suszarki, naczynia nocne, kategory, bougie, papier gutaperkowy, wkłady do kłęk, ochrona przed upiawami po 2 złr. za sztukę, rurki, płaszczki deszczowe, i t. d. dostarcza John Zieger, Grätz, skład towarów gumowych.
(2622-1-2)

Oscionkami Drukarni „CZASU“.



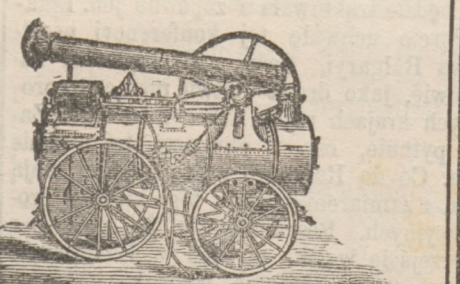
OGIER
wysoko cenionej rasy w Rosji księcia Orłowa.
dobrze postawiony i zbudowany, 16 miar, bardzo wyniosły, z wielką ośmą ogona i wysoką akcją, maści ciemno-kasztanowej bez żadnych odmian — jest do sprzedania w Ekwiwajnym Zakładzie Romana Piechickiego w Krakowie.
Nadmieniam, że ów ogier był ostatnio 6 lat wierzchowym koniem pułkownika Leib-Gwardyi Ułanów Cesarza Aleksandra, mało tedy jest klaczami użyty, co zresztą z całej jego widać postaci.
Są zamówienia z Szwajcarii na 5 do 7 lat silnej bardzo budowy ogier, przeważnie wschodniego pochodzenia, kwalifikujące się do Wyższej Szkoły cyrkowej.
(2685-1-2)

W HOTELU KRAKOWSKIM
w Krakowie
wynajmuje się na zimę — na wzór pensjonatów zagranicznych, — pomieszkania z całkowitem utrzymaniem po cenach umiarkowanych.
(2684-1-3)

Powozik
półkryty (Faeton) wiedeński, lekki na jednego konia lub parę w dobrym stanie, jest zaraz tani do sprzedania pod Nr. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie.
(2624-2-4)

KASY
ogniotrwale
Fryderyka Wlesego
nabyć można w Krakowie jedynie w Agencji dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.
(1706-2-5)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie
parowe,
Młocarnie kieratowe i kieratowe przewoźne i stałe,
Młocarnie stałe z wytrząsaczami wialniami i młynkiem,
Młocarnie ręczne pienkowane,
Młocarnie ręczne pienkowane z zastosowaniem do nich kieratem jednokonnym,
Młyny do czyszczenia zboża,
Pernoletta cylindry wydobywające ze zboża kaski, wilk, wykę itp.,
Sikawki Noela,
Pompy do gnojówki.
Cenniki bezpłatnie i franco. (1310-2-3)

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: St. Mikucki
Agencja dla Rolników
w Krakowie, Rynek L. 28.

Stodoły murowane
w zupełnie dobrym stanie — są do sprzedania w Woli Justowskiej pod Krakowem. — Wiadomości o zarządcy dóbr tamże. (2623-2-3)

Ból zębów wszelki i najcięższy, usunąć natychmiast i trwale sławny LITON, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cent. — Dalej 60 cent. i 1 złr. Esencja na loki i kędziory
PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (2056-4-)

DLA PAŃ.
PANIE wszelkiego wieku i stanu zamężne lub niezamężne, mogą uzyskać uczciwy, trwały i ZNACZNY DOCHÓD. Tylko dokładne adresy* będą uwzględnione i należy je adresować: A. B. 102 Annoncenbureau V. Hrdlicka w Wien Teinfaltstrasse 17. (2689-1-7)
* Adresy poste restante nie będą uwzględnione.

DO SPRZEDANIA
kamieniołom w Hołosku wielkim, obfitujący w najlepszy kamień w okolicy Lwowa, wraz z mniej więcej 50 ciałami morgami pola ornego i lasu, z ogrodem warzywnym i owocowym, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi w jaknajlepszym stanie utrzymaniu. — Warunki sprzedaży są jaknajprzystępniejsze. Bliższej wiadomości udziela Dr. Jan Kuczkiewicz, adwokat we Lwowie.
(2480-3-3)

Do sprzedania z wolnej ręki
FABRYKA MACHIN
we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej

z obszernymi budynkami mieszkalnymi i fabrycznymi, z wielką zupełnie urządzonej ślusarnią i warsztatem mosiężniczym, z maszyną parową o sile sześciu koni, z siedmioma tokarniami i młynami, z trzema wiertniami i windą, z kuźnią o czterech ogniskach z wentylatorem i z rurociągiem do wiatru, z odlewniarnią metalu z dwoma piecami i suszarnią, z kotłarnią żelaza wraz z tłocznią i walcownią do wyginania blachy, z kotłarnią miedzi o dwóch ogniskach, ze stolarnią z całym urządzeniem i piłą cyrkularną, z lokalem na magazyn i biura, z szopą, stajnią i wozownią, razem obszaru 375 kwadratowych sążni. Wszystkie utrzymane w jaknajlepszym stanie; przy hipotece może pozostać pożyczka bankowa przeszło 30,000 złr. wynosząca.
(2561-3-3)
Bliższej wiadomości udziela Dr. Jan Kuczkiewicz, adwokat we Lwowie

O. k. uprzyw. fabryka lamp
R. DITMAR w Wiedniu,
GŁÓWNY SKŁAD:
we Lwowie, plac Maryacki,
LAMPY NAFTOWE I OLEJNE,
żerandole, lampy wiszące, ściennie, stołowe i fabryczne,
po najtańszych cenach w najgustowniejszych i najnowszymi kształtach.
Cenniki dla odprowadzających są w moich składach.
Skład moich wyrobów utrzymują te znane handlowe w Austrii: Węgrzech, które je sprowadzają.
(2351-11-20)
Cylindry Phönix (nie pękające) oznaczone jako marką fabryczną.

Tryumf postępu!
C. k. austr. węg. wyk. uprzyw. zbadane i cechowane
przyszyty do mierzenia nafty

najnowszego wynalazku, wedle certyfik. patentu z 24 sierpnia 1876 przez c. k. komisję cechowniczą i kilka technicznych znakomitości jako najlepsze i najpraktyczniejsze uznane. Konstrukcja jest doskonała, a manipulacja nadzwyczaj prosta. Szkl. która podlega łatwemu złuszczeniu, zastąpiona są metalowymi przyrządami. Gwarancja 3-letnia. Ceny mimo tego tańsze niż gdziekolwiek. Ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. Przerobienia po najtańszych cenach.
(2570-2-3)
Epstein & Co. w Wiedniu, I. Schottenbastei 14.

Składamy
dla każdego, który sobie to życzy, losy i inne papiery zakładowe w uprzyw. austr. Banku Narodowym, pierwsz. austr. Kase oszczędności w Wiedniu lub w innym zakładzie pierwszorzędnym, i wzięliśmy tam na zakupna losów na spłaty miesięczne, która forma pod względem taniości, pewności i wygody wszystko przewyższa ofiarowane przenosi.
Zaraz przy złożeniu pierwszej spłaty najmniej pięć złr. otrzymuje strona urzędowo stemplowany dokument, w którym dokładnie jest podana seria i numer złożonego losu, tudzież numer kwitu zastawienia.
Skoro tylko te kilka spłat miesięcznych nam uiszczonych zostanie, wydajemy stronie oryginalny kwit zastawienia dotyczący zakładu. Wtedy też naszej formy pożyczamy n. p. 1 los gminy Wiednia kurs około 95, po 103 c. 50, bierzemy nań zaliczkę złr. 70, podczas gdy nam należy zapłacić tylko złr. 32 c. 50 w sześciu spłatach miesięcznych, podczas gdy zaliczka złr. 70 częściowo lub cała wedle dogodności może być spłaconą lub też na nowo przedłożoną.
Tym sposobem gra każdy zamawiający na swój własny los taniej jak na promies, chociaż równocześnie zyskuje wartościowy papier.
Wszystkie bliższe objaśnienia zawiera nasz prospekt, który darmo dostać można.
(2474-8-12)
Jos. Kohn & Co. kantor bankowy w Wiedniu, Kärntnerstr. 45.

VERITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BÉNÉDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcz. podpisem głównego dystrygującego.
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencja gł. w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76. Dostać można w Krakowie w cukierni p. Liońskiego; w Wiedniu agencja główna u pp. Joh. Gust. Wehle et Cie, L. Esslinggasse 8.
(2441-4-16)

Van BUSKIRKS
SOZODONT
Wszędzie rozbitany urzędowo i załatwany.
W doborzych pudełkach, obejmujących płyn tudzież Broszury w większej ilości stosowny rabat.
Główny skład dla Krakowa utrzymuje W. Fenz handel galanterijny w Ryńku głównym.
(1877-12-2)

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opéry w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzjersko-perukarskich.
MEDAL ZASŁUGI przyznany Doktorowi PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów.
(2448-3-)

Ogłoszenie konkursu.
(2586-2-3)
Celem nadania dwóch stypendiów z fundacji pod nazwą: „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarzystwa” ogłasza się niniejszym konkurs. Takowe przeznaczone są dla ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.
Każde stypendium wynosić będzie 120, 150 lub 200 złr. w a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony nie może uczęszczać do szkół początkowych, średnich lub wyższych.
Kandydaci winni wnieść podania swe na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do dnia 15 listopada r. b. i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, — że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.
Uczniowie, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo przed innymi, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.
Stypendyści powyższej fundacji, którzy po ukończeniu nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.
Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim.
We Lwowie dnia 10 października 1876 r.
Grott.

Concurs-Ausschreibung.
Lehrerinnen-(Erzieherinnen-) Stellen.
Am k. k. Officiers- und Erziehungs-Institute zu Hernalts sind zwei Lehrerinnen-(Erzieherinnen-) Stellen zu besetzen.
(2543-3-3)
Mit diesen Stellen ist vorläufig der Gehalt jährlicher 600 fl., die freie Wohnung sammt Beheizung und Beleuchtung, die unentgeltliche Kost, Wäsche-Reinigung und Bedienung, sowie ärztliche Pflege durch den Institutsarzt verbunden.
Die Bewerberinnen müssen ledig oder Wittwen ohne Kinder sein, die Lehrbefähigung für Bürgerschulen nachweisen, überdiess, da französisch und englisch Conversations-sprachen sind, beide Sprachen oder wenigstens eine derselben vollständig beherrschen.
Den Anstellungsgesuchen sind Taufschein, Sittenzugewiss, Zeugnis über körperliche Rüstigkeit und die Zurückgelegten Studien, endlich der Nachweis über die bisherige Verwendung beizuschließen. Die so instruierten Gesuche sind von den Bewerberinnen, welche im öffentlichen Dienste stehen, durch ihre vorgesetzte Behörde, von allen andern direkte dem Reichs-Kriegs-Ministerium bis zum 20 November d. J. zu übersenden.
Die Ernennung ist vorläufig eine provisorische und kann, eventuell nach Ablauf eines in die Dienstzeit einrechenbaren Probejahres, in eine definitive umgewandelt werden. In letzterem Falle wird dann eine Gehaltserhöhung und nach Verlauf von je fünf Dienstjahren Quinquennalzulage beantragt werden.
Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium.
Ceny niższe!
Kuchniki naftowe
najnowsz. konstrukcyi, naczynia i knoty do tychże, w znacznym wyborze, poleca J. Launer, handel żelazny i norymberski w Krakowie ulica Floryańska naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego.
(2405-5-6)

OGŁOSZENIE.
Nr. 2969.
Celem zabezpieczenia dostawy drzewa łupkowego sosnowego dla tutejszego domu karnego na rok 1877, odbędzie się dnia 30 października 1876 r. o godz. 3ej popołudniu w gmachu c. k. Sądu krajowego karnego w biurze Nr. 39, licytacja in minus.
Wadym 10 procentowe, które chcą licytować mający złożyć winni, wynosi kwotę 46 złr. w. a.
Z Przydyum o. k. Sądu krajowego. Kraków d. 11 października 1876 r.

Szanownym Gościom!
biorącym pierników za 3 złr.
dodaje się całusów 30 sztuk!
w fabryce pierników M. Moleckiego przy ulicy Brackiej pod L. 158. Cennik dodaje się darmo.
(2117-2-6)

OGRODNIK
obznajomiony z sadzeniem drzew i chodowaniem kwiatów, znajdzie od 1 listopada b. r. za zapłatą złr. 300, pomieszkaniem i opałem, umieszczenie przy zakładzie zdrojowym w Szczawnicy, dokąd z odpisami świadectw do zarządztwo zgłosić się należy.
(2585-2-3)

Młyn amerykański wodny o 4ch kamieniach i młyn zwyciężający wodę o 2ch kamieniach na rzecze Popradzie, wraz z gruntami ornymi 5 morgów, przy gościńcu krajowym w Biegniach, pomiędzy Starą a Nową Sączą, położony, w odległości 1/2 mili od dworca kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Jest do sprzedania względnie wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Pawlikowski w STARYM SĄCZU.
(2483-4-6)

Wykładowi Buchhalterji
pojedynczej i podwójnej, kupieckiej arytmetyki, korespondencyi handlowej, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.
Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela.
(2382-8-10)
Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.
J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Tyrolczyk
który przybył do szatowania karpusty, mieszka w Hotelu Londyńskim. Osoby potrzebujące go, zechcą adres swój zostawić w handlu A. MECNAROWSKIEGO przy ulicy Szczepańskiej. (2621-3-3)

Ważne dla właścicieli losów i papierów wartościowych.
Donosimy niniejszem, że każdemu darmo do kładnej wiadomości udzielamy, czy los wyciągnięty został i z jaką wygrana. Tylko w razie wygranej żądamy bardzo mało prowizji. Również zwracamy uwagę, że kupując publicznym prawem się dziennym a sprzedając publicznym prawem od kupna tegoż losu w miesiącach spłaty. Następnie udzielamy darmo dokładnych wyjaśnień o wszelkich gatunkach akcji bankowych, kolejowych i przemysłowych.
(2572-2-6)
Bank- & Wechselgeschäft von Eduard Fürst's Neffe Breisach & Co., Wiedeń, Kärntnerstrasse 14.

Odpowiedzialny rzędcą drukarni Józef Zakociński.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
Wydawnictwo dzieł katolickich
w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 1
wydała nakładem własnym:

Antoniewicz X. K. Czytania święte dla ludu naszego. Wydanie szóste. Kraków 1876 r. Cena 70 c.
Bobrzyński Michał. Kazania sejmowe. Wykład publiczny miany w d. 2 Marca 1876 r. w Krakowie. Kraków 1876 r. Cena 30 c.
Dunajewski Julian. Mowa miana dnia 6 grudnia 1875 r. w rozprawie ogólnej budżetem w Izbie deputowanych Rady państwa w Wiedniu. Kraków 1876. Cena 25 c.
Krukowski J. Józ. Przewodnik praktyczny do nauczania katechizmu w klasie I szkół ludowych. Kraków 1876. Cena 1 złr.
Lewandowski X. W. Katechizm (mniejszy) dla szkół ludowych. Za pozwoleniem autora uzupełnił X. M. Pajor. Wydanie drugie. Kraków 1876. Cena 10 c.
Liguori, S. Alfons. O modlitwie myślni czyli medytacyi, przekład i list wstępny O. Prokopa, Kapucyna. Kraków 1876 r. Cena 50 c.
Liguori, S. Alfons. Przygotowanie się do śmierci czyli Rozmyślania nad odwiecznymi prawdami, użyteczne tak świeckim jak i duchownym. Przetłumaczone z włoskiego przez X. Adryana Osmońskiego. Kraków 1876. Cena 1 złr.
Lutostajski Dr. B. Zastosowanie wag dziesiętnych (grammów) do praktyki lekarskiej, dla użytku lekarzy i aptekarzy (wraz z tabliczką zamiany wag dla użytku podręcznego). Kraków 1876. Cena 30 c.
O znacności i piękności państwa. Wyjątek z dzieł Ojów świętych i katolickich pisarzy, zebrane i tłumaczone przez X. Adryana Osmońskiego. Kraków 1876. 36 cent.
Refinger Dr. Józef. Powściązka ust w ekslowa (wraz z tekstem niemieckim) tudzież z ustawą o postępowaniu w sprawach wekslowych itd. Kraków 1876. Cena 75 c., oprawa 1 złr. (2542-2-2)

OGŁOSZENIE.
Nr. 2969.
Celem zabezpieczenia dostawy drzewa łupkowego sosnowego dla tutejszego domu karnego na rok 1877, odbędzie się dnia 30 października 1876 r. o godz. 3ej popołudniu w gmachu c. k. Sądu krajowego karnego w biurze Nr. 39, licytacja in minus.
Wadym 10 procentowe, które chcą licytować mający złożyć winni, wynosi kwotę 46 złr. w. a.
Z Przydyum o. k. Sądu krajowego. Kraków d. 11 października 1876 r.

OGRODNIK
obznajomiony z sadzeniem drzew i chodowaniem kwiatów, znajdzie od 1 listopada b. r. za zapłatą złr. 300, pomieszkaniem i opałem, umieszczenie przy zakładzie zdrojowym w Szczawnicy, dokąd z odpisami świadectw do zarządztwo zgłosić się należy.
(2585-2-3)

Młyn amerykański wodny o 4ch kamieniach i młyn zwyciężający wodę o 2ch kamieniach na rzecze Popradzie, wraz z gruntami ornymi 5 morgów, przy gościńcu krajowym w Biegniach, pomiędzy Starą a Nową Sączą, położony, w odległości 1/2 mili od dworca kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Jest do sprzedania względnie wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel Pawlikowski w STARYM SĄCZU.
(2483-4-6)

Wykładowi Buchhalterji
pojedynczej i podwójnej, kupieckiej arytmetyki, korespondencyi handlowej, oraz nauki o wekslach, poświęcam dwie godziny codziennie.
Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyi, odbywać się będą co niedziela.
(2382-8-10)
Zgłoszenia przyjmuję od g. 8 do 10 rano.
J. Weiszlitz,
ulica Floryańska Nr. 355 II. piętro.

Tyrolczyk
który przybył do szatowania karpusty, mieszka w Hotelu Londyńskim. Osoby potrzebujące go, zechcą adres swój zostawić w handlu A. MECNAROWSKIEGO przy ulicy Szczepańskiej. (2621-3-3)

Ważne dla właścicieli losów i papierów wartościowych.
Donosimy niniejszem, że każdemu darmo do kładnej wiadomości udzielamy, czy los wyciągnięty został i z jaką wygrana. Tylko w razie wygranej żądamy bardzo mało prowizji. Również zwracamy uwagę, że kupując publicznym prawem się dziennym a sprzedając publicznym prawem od kupna tegoż losu w miesiącach spłaty. Następnie udzielamy darmo dokładnych wyjaśnień o wszelkich gatunkach akcji bankowych, kolejowych i przemysłowych.
(2572-2-6)
Bank- & Wechselgeschäft von Eduard Fürst's Neffe Breisach & Co., Wiedeń, Kärntnerstrasse 14.

Odpowiedzialny rzędcą drukarni Józef Zakociński.